Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

14. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 25. stycznia 1895.

TREŚĆ:

(Początek posiedzenia o godz. 10. min. 35. przed południem).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni,** marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. **Sanguszko,** c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. **Łoś,** c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. **Karatnicki** Modest, **Niezabitowski** Stanisław, **Tarnowski** hr. Zdzisław, **Urbański** Mieczysław.

Obecnych posłów 133.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół dwunastego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów.

Prototół z trzynastego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** Mieczysław (czyta):

Spis petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 25. stycznia 1896.

801. L. s. 1160. Gmina Myszkowce przez p. Michalskiego o wyjednanie jej prawa uprawy tytoniu — do komisyi petycyjnej.

802. L. s. 1161. Gmina Chlebowice wielkie przez p. Witołda Niezabitowskiego o zapomogę dla pogorzelców — do komisyi budżetowej.

803. L. s. 1162. Gmina Horodysławice przez tegoż posła, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

Do dwóch ostatnich petycyj prosił o głos p. Witołd **Niezabitowski.**

Marszałek. P. Witołd Niezabitowski ma głos.

P. Witołd **Niezabitowski.** Wysoki Sejmie!

Najgoręciej pozwalam sobie poprzeć petycyę gmin Chlebowice Wielkie i Horodysławice, o udzielenie zapomogi tamtejszym pogorzelcom. W obu tych gminach łącznie zgorzało 61 zagród włościańskich, a szkoda z pożaru tego wynikła wynosi około 60.000 zł.; z której to sumy zaledwie kwota 10.000 zł. znalazła pokrycie w ubezpieczeniu.

Jeżeli w ogólności pożar jest najstraszniejszą klęską dla ogółu, a przedewstkiem dla włościan, to dotyka on włościanina tem dotkliwiej wówczas, jeżeli ma miejsce w jesieni, a więc w porze, kiedy cały owoc całorocznych trudów i pracy, zebrane zboże i pasza ulegną zupełnemu zniszczeniu.

W obu tych gminach pożar miał miejsce w miesiącu październiku, a zgorzały nietylko budynki gospodarskie i mieszkalne, ale i całe zapasy zboża, sprzęty i narzędzia rolnicze. Biedakom została tylko garść popiołów, a nie mając obecnie w porze zimowej żadnego zarobku, żyją oni po poprostu żebraniną.

Chłop nasz chętnie przychodzi z pomocą sąsiadowi dotkniętemu nieszczęściem; jednak w naszej okolicy nie można liczyć na tę pomoc sąsiedzką, bo w powiecie bobreckim wskutek powtarzających się nieurodzajów — rzeczywista i prawdziwa nędza zaglądnęła do chat włościańskich.

Dowodem, że tak jest rzeczywiście, jest poniekąd ta okoliczność, że w powiecie bobreckim tak silnie rozwinęła się emigracya do Brazylii.

Pomoc zewnętrzna zatem jest niezbędna, tembardziej, że wobec trwającej ciągle gorączki emigracyjnej, nikt zaręczyć nie może, iż biedacy ci, których położenie jest rzeczywiście rozpaczliwe, nie będą uważali za ostatnią deskę ratunku sprzedać tę ziemię, która im się jeszcze została i szukać polepszenia doli za morzem.

Wobec tego jeszcze raz najusilniej proszę, aby Wys. Izba w miarę możności raczyła udzielić obu tym gminom zapomogi.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie petycyj obu tych gmin do komisyi budżetowej.

Marszałek. Ponieważ biuro taki sam wniosek postawiło, przeto nie mam powodu zarządzenia głosowania. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

804. L. s. 1163. Gmina Dobczyce przez p. Czecza o przyznanie jej prawa poboru opłat od piwa i trunków spirytusowych na lat 12 — do Wydziału krajowego jako komisyi.

805. L. s. 1164. Gmina Gródek przez p. Michalskiego, o zasiłek na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

806 L. s. 1165. Gmina Podgórze przez tegoż posła, o przyznanie jej prawa samoistnego bezpośredniego wyboru posła na Sejm krajowy — do komisyi administracyjnej.

807. L. s. 1166. Gmina Muszyna przez p. Potoczka, o subwencyę na cele szupaśnictwa — do komisyi budżetowej.

808. L. s. 1167. Ta sama przez tegoż posła, o subwencyę na regulacyę Popradu, Muszynki i Szczawniczka — do komisyi gospodarstwa krajowego.

809. L. s. 1168. Gmina Rzędzianowice przez p. Krempę, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisyi gminnej.

810. L. s. 1169. Gmina Wołczyniec, przez p. Winniczuka, o subwencyę na regulacyę Bystrzycy — do komisyi gospodarstwa krajowego.

811. L. s. 1170. Włościanie gminy Zielonki pod Krakowem, przez p. Michalskiego, z zażaleniem na nadużycia Rady gminnej oraz o zniżenie dodatków gminnych i prestacyi szkolnej — do komisyi petycyjnej.

812. L. s. 1171. Rada powiatowa w Tarnobrzegu, przez p. Zdzisława Tarnowskiego, o utworzenie niższego gimnazyum z siedzibą w Tarnobrzegu — do komisyi szkolnej.

813. L. s. 1172. Włościanie gminy Pawełcze, przez p. Winniczuka, o wyjednanie zezwolenia na pobór surowicy solnej dla bydła w Zawoji — do komisyi gospodarstwa krajowego.

814. L. s. 1173. Rada szkolna miejscowa w Milnie, przez p. Barwińskiego, o drugi dodatek pięcioletni dla nauczyciela Antoniego Michałowskiego — do komisyi szkolnej.

815. L. s. 1174. Gr. kat. kapituła biskupia w Stanisławowie, przez p. Brykczyńskiego, o subwencyę na restauracyę katedry — do komisyi budżetowej.

Do tej petycyi prosił o głos p. Brykczyński.

Marszałek. P. Brykczyński ma głos.

P. **Brykczyński.** Gr. kat. Kapituła stanisławowska wniosła petycyę o udzielenie jej zapomogi w celu rozszerzenia i restauracyi katedry w Stanisławowie, która jest zarazem parafialnym kościołem. Już jako zabytek historyczny ta katedra zasługuje na opiekę Wysok. Sejmu. Wybudowana przed paru wiekami przez Józefa Potockiego, jest ozdobą miasta i przypomina świetne czasy w naszej historyi.

Dziś jednak, w dniach uroczystych katedra ta nie jest w stanie pomieścić cisnącej się doń ludności — a gdy jeszcze seminaryum, które ma być założone, wejdzie w życie, tembardziej ta szczupłość rozmiarów katedry da się odczuć.

Ludność miejscowa niezamożna, nie jest w stanie podołać kosztom, które restauracya ta za sobą pociągnąć by miała. Z tych powodów pozwalam sobie polecić petycyę gr. kat. Kapituły — jak najgoręcej Wysokiemu Sejmowi.

Co do strony formalnej proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. Ponieważ biuro marszałkowskie taki sam wniosek uczyniło, więc nie ma potrzeby głosowania. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

816. L. s. 1175. Stowarzyszenie pomocy uczniów c. k. akademii rolniczej w Wiedniu, przez p. Abrahamowicza, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

817. L. s. 1176. „Stowarzyszenie Nauczycielek“ we Lwowie, przez p. Marchwickiego, o subwencyę na budowę domu — do komisyi budżetowej.

818. L. s. 1177. Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia w Krakowie, przez p. Weigla, o subwencyę dla zakładów w Bursztynie, Czerwonogrodzie i Rozdole — do komisyi budżetowej.

819. L. s. 1178. Jan Malik nauczyciel w Kłokowicach, przez p. Czartoryskiego, o zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

820. L. s. 1179. Jerzy Kamar, nauczyciel w Bolechowcach, przez p. Barwińskiego, o wliczenie lat służby nauczycielskiej do emerytury — do komisyi szkolnej.

821. L. s. 1180. Antoni Biliński, praktykant rachunkowy Wydziału krajowego, przez p. Wachnianina, o wliczenie lat służby spędzonych przy Radach powiatowych do służby krajowej — do komisyi petycyjnej.

822. L. s. 1181. Feliks Widy, konduktor dróg krajowych, przydzielony do biura rachunk. Wydziału krajowego, przez p. Szeliskiego, o „veniam aetatis et studiorum“ — do komisyi petycyjnej.

823. L. s. 1182. Klementyna Denesowicz, wdowa po dyetaryuszu Zakładu kulparkowskiego, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

824. L. s. 1183. Lejzor Strassberg i Lejba Strassberg, dzierżawcy kraj. opłat konsumcyjnych w Wielkich Oczach, przez p. Szeptyckiego, o zwrot kaucyi złożonych przez nich — do komisyi petycyjnej.

825. L. s. 1184. Tadeusz Pollo we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę na częściowe pokrycie kosztów założenia szkoły kroju we Lwowie — do komisyi przemysłowej.

826. L. s. 1185. Franciszek Matwij Oprysk w Sajkowie, przez p. Bernadzikowskiego, o odrzucenie petycyi Matwija Kuziw w sprawie wyłączenia Sajkowy ze związku gminy Werbiż — do komisyi administracyjnej.

827. L s. 1186. Antoni Krasuski w Piaskach, przez p. Michalskiego, o zwrot kosztów konkurencyjnych, wyłożonych na bu-

dowę tamy na Dunajcu pod Piaskami — do komisyi gospodarstwa krajowego.

828. L. s. 1187. Katarzyna Bodzińska we Lwowie, przez tegoż posła, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

829. L. s. 1188. „Klub rusinek" we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o zapomogę na wydawnictwo wzorów haftów i wyszywań — do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Pod względem formalnym prosi o głos p. Klemensiewicz. Udzielam mu głosu.

P. **Klemensiewicz.** Komisyi petycyjnej przydzielono petycyę do L. 1101. Jest to prośba niektórych gmin z powiatu Łańcuckiego o utworzenie starostwa w Przeworsku i przydzielenie tych gmin do tego nowego utworzyć się mającego starostwa.

Sprawa ta jest terytoryalnej natury. Takie sprawy do komisyi petycyjnej nigdy nie były przydzielone. Obecnie — (sądzę) — tylko przez pomyłkę prośba ta weszła do tej komisyi.

Upraszam zatem o przeniesienie tej prośby do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Dyskusya otwarta, — czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. P. Klemensiewicz wnosi odesłanie tej sprawy do komisyi administracyjnej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt 1. (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Osuchowskiego o udzielenie subwencyi dla Zakładu „Rodziny Maryi" w Łomnie. **(Al. 147).**

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Osuchowski.

P. **Osuchowski.** Wysoka Izbo!

Celem uzasadnienia mego wniosku, pozwolę sobie opowiedzieć w krótkich słowach historyę powstania Internatu wychowawczego Rodziny Maryi w Łomnie. W miejscowości tej istniała fabryka cellulozy, która zatrudniała około 500 stałych robotników.

Ówczesny właściciel Łomny, książę Parma, dla ich wygody postanowił zbudować kościół. Powstały mury obszernego kościoła i duży gmach mieszkalny.

Fabryka cellulozy z braku komunikacyi została zamknięta i kościoła nie ukończono. Dobra Łomniackie nabył następnie Stanisław hr. Wiśniewski. Nieukończony kościół wraz z gmachem ofiarował tenże śp. Najczcigodniejszemu Arcybiskupowi Felińskiemu. Ten Najprzewielebniejszy Arcypasterz przyjął dar hojny hr. Wiśniewskiego, a wiedząc, że oświata w powiecie turczańskim bardzo nisko stoi, postanowił utworzyć Internat wychowawczy dla ubogich panienek pod opieką Sióstr Rodziny Maryi. Własnemi szczupłymi funduszami rozpoczął wykończenie kościoła i gmachu. Jedno skrzydło zostało ukończone i już we wrześniu 1895 r. osiadło tam sześć zakonnic, aby rozpocząć prace swego powołania.

Internat otwarto, z braku środków przyjęto jednak tylko pięć panienek, chociaż zgłoszeń było bardzo wiele. Lecz wkrótce Najczcigodniejszy Arcypasterz niespodzianie umarł, Rodzina Maryi została osieroconą — zakład pozostał bez opieki — bez środków utrzymania i tej wytrawnej ręki, której w tej chwili najbardziej potrzebował.

Program, który pozwolę sobie odczytać, wyjaśnia bliżej przeznaczenie Zakładu w Łomnej i sam najwymowniej przemawia za sobą (czyta):

a) Zakład przyjmuje tylko panienki od ośmiu do dwunastu lat.

b) W pierwszym roku otworzoną będzie tylko klasa I, w następnych zaś latach przybywać będzie co roku nowa wyższa klasa, aż do ósmej.

c) Zakład jest zamkniętym internatem, przychodzących zaś uczenic wcale nie przyjmuje, kształcenie bowiem w zajęciach domowych na równi z nauką stawia.

d) Program naukowy zastosowany będzie do wymagań rady szkolnej krajowej dla szkół ośmioklasowych.

e) Wszystkie bez wyjątku wychowanki obowiązane będą kształcić się w pracach domowych i gospodartkich, jak krój, szycie, haftowanie, gotowanie, pranie, urządzanie nabiału i wędlin, chów bydła i drobiu, uprawa warzywnych i owocowych ogrodów. Panienki, któreby warunku tego przyjęcia nie chciały, nie mogą być przyjęte do zakładu.

f) Za całe utrzymanie z światłem i opraniem, oraz za naukę wchodzącą w program szkolny, wychowanki płacić będą dziesięć zł. miesięcznie, zawsze z góry.

g) Za wykład francuskiego języka i muzykę, żądające tej nauki, dopłacać będą po trzy zł. za każdy przedmiot.

h) Czas wakacyjny, spędzony u rodziców, odtrąca się od zapłaty wychowanek. Święta zaś, nawet dłuższe, wliczają się do roku szkolnego, chociażby spędzane były nie w zakładzie.

i) Panienki będą przyjmowane tylko wyznania katolickiego, a naukę pobierać mają wedle własnego obrządku.

k) Język wykładowy będzie polski, ale nauka niemieckiego i ruskiego będzie dla wszystkich obowiązującą.

l) Każda wychowanka winna przywieźć z sobą do zakładu małą wyprawkę w odzieniu, bieliźnie i stołowem nakryciu, którą, opuszczając zakład, może zabrać na powrót.

m) Osoby, pragnące umieścić w zakładzie swe córki lub wychowanki winny się zgłaszać do „Głównej Przełożonej Zgromadzenia Rodziny Maryi, Przewielebnej Matki Zofii Kończanki we Lwowie, ul. Słodowa l. 6.

Jest to ostatnie dzieło śp. Arcybiskupa Felińskiego, tego męczennika sprawy narodowej, tego czcigodnego męża, który kraj ten i obie narodowości równą miłością ukochał, który sam żyjąc w ubóstwie, wszystko krajowi poświęcił. Będzie to najlepszy pomoik dla czcigodnego męża, jeżeli Wysoka Izba przyczyni się do wypełnienia jego ostatniej woli i niepozwoli Rodzinie Maryi w Łomnie upaść.

W powiecie Turczańskim na 74 gmin, winno być przynajmniej 74 szkół — jest ich zaledwie 24, z których 10 nieczynnych z braku nauczycieli.

Z zakładem w Łomnie przybywa powiatowi jedna szkoła, przybywa jeden kościół, przybywa dzielne ognisko życia duchowego i umysłowego i wszystkich zapalać będzie przykładem Sióstr do pracy i życia chrześcijańskiego. Zakład w Łomnej ma jednak wielkie potrzeby; na ukończenie gmachu i kościoła potrzeba około 6000 zł, a internat o własnych siłach istnieć nie może.

Powiat Turczański opłaca rocznie dodatków krajowych 31.692 zł., na potrzeby szkolne 3.806 zł. Ze szkół nie korzysta — lub bardzo mało. Przypomina się on tedy Wys. Izbie, a Wydział kraj. nie ponosi żadnych wydatków dla tego powiatu.

Z tem też większą ufnością postawiłem mój wniosek i proszę, by Wysoka Izba takowy przyjąć zechciała.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Osuchowski prosi o odesłanie swego wniosku do komisyi budżetowej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 2 porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Edward **Jędrzejowicz** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie.

Wysoki Sejmie!

Na prośbę obszaru dworskiego i gminy w Surochowie, o udzielenie im wspólnego prawa do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Szkle pod warunkami koncesyi z dnia 4. grudnia 1890 (Dz. ustaw kraj. z r. 1891 Nr. 4), Wydział powiatowy w Jarosławiu zarządził komisyjne dochodzenie na miejscu. Dochodzenie to stwierdza następujące okoliczności.

Przedmiotem myta jest most 40 met. długi na rzece Szkle, służący do komunikacyi publicznej na trakcie drogi gminnej z Sobiecina do Dunikowic. Most ten wybudowany został przez strony interesowane kosztem 2.200 zł.

W ciągu ostatniej koncesyi koszta utrzymania mostu wynosiły 250 zł., dochód zaś z myta uczynił 750 zł. Pozostały ztąd zapas w kwocie 500 zł., przeznaczony jest na częściowe pokrycie kosztów rekonstrukcyi mostu obliczonych na 680 zł. Reszta powyższych kosztów znajdzie zabezpieczenie w dochodzie z dalszego poboru myta, a pozostałość dochodu ztąd uzyskanego użytą będzie na odnowienie pomostu i zwyczajną konserwacyę.

Nadmieniamy przytem, że jak w dotychczasowej tak też i w odnowić się mającej koncesyi należałoby zastrzedz dla mieszkańców gminy i obszaru dworskiego w Surochowie uwolnienie od opłaty myta.

Z powodów przytoczonych jako też z uwagi, że Wydział powiatowy usilnie popiera wniesioną prośbę, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie ponownej koncesyi mytniczej na dalsze pięciolecie.

Na postawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie.

Art. I.

Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie powiatu jarosławskiego, od mostu na rzece Szkle nadaje się na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie i własnym kosztem, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Gmina i obszar dworski w Surochowie wolni są od opłaty myta.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę, en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę, w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje punkt 3 porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania mostu na rzece Sanoczku w Trepczy.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Edward **Jędrzejowicz** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania mostu na rzece Sanoczku w Trepczy.

Wysoki Sejmie!

W Powiecie sanockim, zbudowany został most 45 metrów długi na rzece Sanoczku przy drodze gminnej Sanok-Mrzygłód.

Gmina i obszar dworski w Trepczy obozani do utrzymania wyż wymienionego mostu, uzyskali na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 2. kwietnia 1889 (Dz. ustaw kraj. Nr. 40) prawo do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania mostu.

Gdy strony interesowane nie mogły sprostać obowiązkom ztąd wynikłym, Wydział powiatowy objął omycony most w bezpośredni zarząd za zgodą politycznej władzy powiatowej, a to po myśli piątego ustępu §. 28. ustawy drogowej w brzmieniu noweli z dnia 7. lipca 1885 (Dz. ust. kraj. Nr. 39).

W ciągu koncesyi dochód z poboru opłat mytniczych uczynił . .	993 zł.
Koszta zaś utrzymania wynosiły .	620 zł.
pozostał zatem zapas w kwocie .	373 zł.

Wydział powiatowy ułożywszy preliminarz na następny okres przewiduje prócz zwyczajnych kosztów konserwacyjnych wydatek na odbudowanie mostu w najbliższej przyszłości w kwocie 2,500 zł.

Niemogąc tak znacznego wydatku zabezpieczyć z powiatowego funduszu dróg gminnych, Wydział powiatowy prosi o przyzwolenie na pobór opłat mytniczych wedle taryfy dotąd obowiązującej, z zastrzeżeniem uwolnienia od tych opłat mieszkańców gminy i obszaru dworskiego w Trepczy.

Wobec tych danych, zdaniem Wydziału krajowego należałoby przyzwolić na żądany pobór opłat mytniczych na lat pięć, z zastrzeżeniem jednakże, że Wydział powiatowy uzyskany dochód mytniczy obracać będzie wyłącznie na rzecz przedmiotu omyconego a gmina i obszar dworski w Trepczy, przyczyniać się będą do utrzymania omyconego mostu wedle postanowień ustawy drogowej.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania mostu na rzece Sanoczku w Trepczy.

Art. I.

Wydziałowi powiatowemu w Sanoku, jako władzy nadzorującej nadaje się na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta na rzecz utrzymania mostu na rzece Sanoczku w Trepczy, z zastrzeżeniem, że gmina i obszar dworski w Trepczy przyczyniać się będą do tego utrzymania prestacyami w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 2 (dwa) ct.

2. Od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct.

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Trepczy wolni są od opłaty myta.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy co do uwolnienia od opłaty mytniczej lub zniżenia tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę, en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje punkt 4 porządku dziennego (czyta).

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, weterynaryi i mleczarttwa oraz o wniosku p. Krzysztofowicza (Al. 148).

Sprawozdawca p. **Obertyński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Obertyński** zaczyna czytać sprawozdanie. z Al. 148.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Obertyński** (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, weterynaryi i mleczarstwa za r. 1895 przyjmuje się do wiadomości.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by się odniósł do Rady Szkolnej krajowej, celem uzyskania pozwolenia, używania budynków szkół ludowych w godzinach popołudniowych, do pouczeń nauczycieli wędrownych, z obowiązkiem uczestniczenia chłopców nauki dopełniającej, oraz wprowadzenie w życie kursów wakacyjnych w dziale rolnictwa i sadownictwa dla nauczycieli ludowych.

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z c. k. Rządem co do ponoszenia kosztów urządzenia tych kursów specyalnych.

4) Wzywa się Wydział krajowy, aby się starał upatrzyć odpowiednią osobistość na posadę krajowego inspektora mleczarstwa i aby na najbliższej sesyi sejmowej przyszedł z odpowiednim wnioskiem w sprawie systemizowania podobnej posady.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. dr. **Krzysztofowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzysztofowicz ma głos.

P. dr. **Krzysztofowicz.** Z wdzięcznością i uznaniem podnoszę, iż komisya gospodarstwa kraj. zgodziła się na myśl urządzania kursów specyalnych dla inteligentnych rolników i kursów wakacyjnych dla nauczycieli ludowych. Inteligentny rolnik poszukuje wiedzy, bo czuje, iż tylko wiedza i ciągły jej postęp umożliwia mu sprostać trudnym warunkom obecnej produkcyi.

Z drugiej zaś strony kursa wakacyjne o rolnictwie usposobią nauczycieli ludowych z czasem w tym stopniu, iż potrafią wesprzeć niepomiernie ciężką pracę nauczycieli wędrownych i nadać szkole ludowej znamię praktyczności.

Jednę tylko lukę ośmielę się zaznaczyć w sprawozdaniu komisyjnem. Wniosek mój kładzie nacisk w pierwszym ustępie na konieczność organizacyi, programu i systemu w nauce wędrownej, a jako środki do tego celu wiodące wskazuje dyrektywę zwierzchniej władzy krajowej posiłkowaną informacyą obydwu Towarzystw gospodarskich i zwoływaniem corocznem konferencyi wspólnych nauczycieli wędrownych i lustratorów Kółek rolniczych.

Sprawozdanie komisyjne pomija ów ustęp wniosku milczeniem, z czego możnaby wnosić, że komisya uważa organizacyę i program w nauce wędrownej za rzecz obojętną, zbyteczną, albo nawet szkodliwą. A przecież i w takich razach a nawet tem bardziej zwykli sprawozdawcy stanowisko komisyi wobec wniosku nacechować.

Mnie jednak nie o formę, ale o rzecz idzie. Nauka wędrowna musi przedstawiać się każdomu nieuprzedzonemu nie jako rzecz prosta, ale dosyć trudna i zawikłana. Pouczania odbywają się nie w jednej i tej samej szkole i codzień wobec tych samych słuchaczów, lecz codzień gdzie indziej, codzień wobec innych słuchaczów o różnym wieku i różnych pojęciach a zazwyczaj nieufnych, często niechętnych dla nauki. Z tąd też nauczyciel wę-

drowny musi mieć wiele zmysłu praktycznego i cierpliwości, dar odpowiedni przedstawienia swoich myśli i zdolność niezwykłą oryentowania się, jeśli praca jego ma być uwieńczona skutkiem.

Sądzę przeto, iż te niezwykłe trudności winna władza zwierzchnia ile możności usunąć swoją własną dyrektywą, opartą na zupełnej znajomości sprawy. Dlatego mniemam, iż nie można pozostawić tej nauki bez kontroli, jeśli miasto pożytku niema przynieść szkody, lecz należy jej wytknąć i utorować drogę. Więc przykładowo, mniemałbym iż należałoby przydzielić na czas dłuższy nauczyciela jednej okolicy, której gleba, stosunki, potrzeby i specyalności rolnicze powinnyby być przedtem znane i zbadane. W zimie mógłby nauczyciel w tej okolicy urządzić kilka kursów dla słuchaczów wybranych i doroślejszej młodzieży. Uważałbym też za konieczne, aby w ten ogólny program nauki zostały także ujęte pouczania wykonywane przez lustratorów Towarzystwa i kółek rolniczych i instruktorów towarzystwa uprawy tytoniu.

Stoję bowiem na tem stanowisku, że jeśli kraj daje subwencyę, to kraj ma także prawo nad tem czuwać, aby subwencya została użyta w sposób odpowiedni, a dla jego dobra najkorzystniejszy. Takiej kontroli i wymogom harmonijnego współdziałania, podda się chętnie przez wzgląd na cel wspólny, każde towarzystwo, wyposażone z funduszu krajowego. W końcu zauważę, iż kursa, które zresztą urządzać mogą także nauczyciele wędrowni, winny także wchodzić w zakres organizacyi nauki wędrownej, którą miałyby niejako dokompletowywać.

Na tem kończę tych kilka uwag, spowodowanych wyłącznie staraniem o pomyślny rozwój instytucyi w mowie będącej. Liczę zaś na to, iż szan. p. sprawozdawca przyjmie te uwagi przychylnie i z niemi się zgodzi ze względu, iż licują one w zupełności z zapatrywaniami, wypowiedzianemi w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego, złożonemi w tej samej sprawie, w sesyi sejmowej w roku 1892.

P. **Średniawski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Średniawski ma głos.

P. **Średniawski.** Wysoki Sejmie! Nie jestem w ogóle przeciwny utrzymaniu na koszt kraju nauczycieli wędrownych rolnictwa, lecz względem dotychczasowego udzielania tej nauki muszę się oświadczyć nieprzychylnie.

Utrzymanie czterech nauczycieli wędrownych rolnictwa i jednego instruktora dla mleczarstwa wraz z odpowiedniemi demonstracyami kosztują rocznie 10.520 złr.

Za to pouczono w 245 miejscowościach 8470 słuchaczy, czyli inaczej, że każda miejscowa naukowa pogadanka kosztowała 43 zł., albo, że każdy słuchacz kosztował kraj 1 zł. 24 ct. przeszło.

Nie żądamy, żeby nauczyciele wędrowni pracowali daremnie lab za pół darmo, lecz niechże spełniają obowiązki swoje, jak należy.

Dotąd ta nauka, sądząc podług tego, com sam widział i słyszał, jest spełniana szablonowo i dorywczo, a pożytek z niej bardzo wątpliwy. Że zaczęto tu i ówdzie używać poprawnych narzędzi, lepiej uprawiać pola, używać kompostu, to jeszcze nie dowód, że to tylko w skutek tych pouczeń, gdyż dzieje się to i tam, gdzie nie było nauczyciela wędrownego.

Z własnego przekonania mogę zaznaczyć, że nauka ta, tak udzielana, jak obecnie, chybia zupełnie celu i gdyby Wysoki Sejm zamiast tych pouczeń, przeznaczył na książeczkę Promyka, p. t.: „Jak uprawiać ziemię, siać i sprzątać z pola“, rozdał ją tym 8 tysiącom słuchaczy, to zapewne byłoby więcej korzyści przyniosło, a kosztowałoby nie całe 2 tysiące.

Jestem przekonany, że Wysoki Sejm uchwalając fundusze na nauczycieli rolnictwa, miał na myśli tylko dobro włościaństwa i podniesienie drobnych gospodarstw. Jednak rezultaty nie odpowiedziały oczekiwaniom i po kilkuletniem doświadczeniu mamy prawo i obowiązek zażądania zreformowania odpowiednio regulaminu i sumienniejszego wypełnia nia obowiązków.

Niechże nauczyciel wędrowny poucza lud o ważności drenowania mokrych gruntów, bo to stanowczo poprawia na długie lata urodzajność. Sejm utrzymuje kosztem kilku tysięcy siły techniczne do przeprowadzania melioracyi — a z tego korzysta dotąd głównie większa własność, bo włościanie nie umieją się o to upominać.

Niechże nauczyciele wędrowni pouczają, że należy wszelkie nieużytki lasem zasiać czy zasadzić, bo to rzecz bardzo ważna, szczególniej w okolicach podkarpackich na stokach gór i na polach, które tylko liche pastwiska dają, a dla przyszłości to rzecz nieskończenie ważna.

Dlatego jestem za wnioskiem i życzeniem, które dopiero co poseł Krzysztofowicz wypowiedział, aby urządzono kursa i aby nauczyciel rolniczy miał pewien okręg przydzielony.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Wysoka Izbo! Przedewszystkiem muszę jeszcze raz wyrazić zadowolenie, że co do głównego życzenia, jakie tu szanowny poseł większej własności z powiatu Koło-

myjskiego wypowiedział, nie ma zupełnie żadnej różnicy między jego zapatrywaniem a zapatrywaniem Wydziału krajowego; co więcej nie ma żadnej różnicy między tem, co szanowny ten poseł dziś jako życzenie swoje stawia, a tem, co Wydział krajowy od dwóch już lat wprowadził w życie i o czem Wydział krajowy już dwukrotnie w sprawozdaniach swoich Wysoki Sejm zawiadomił.

Już w sprawozdaniu w roku zeszłym Wysokiemu Sejmowi przedłożonem, Wydział krajowy zawiadomił, że zmieniliśmy dawny sposób postępowania co do nauki wędrownej.

Powiedziano w zeszłorocznem sprawozdaniu, że przeszliśmy w dawniejszych latach próbę doświadczeń i doszliśmy do tego przekonania, iż niepodobna przy tak małej ilości nauczycieli wędrownych starać się koniecznie o to, aby tą nauką cały kraj jak najprędzej objąć.

To też, kiedyśmy w pierwszych latach na wspólnych konferencyach z reprezentantami Kółek rolniczych dzielili sobie kraj tak, aby nasi nauczyciele wędrowni i ich lustratorowie ile możności kraj cały w przeciągu dwóch lat objechali, tośmy później zupełnie od tego odstąpili i wyznaczyliśmy każdemu nauczycielowi wędrownemu dwa lub trzy powiaty, w których on przedewszystkiem przez pewien szereg lat, dwa lub trzy lata ma działać To jest już od dwóch lat wprowadzone w życie; nauczyciele wędrowni mają sobie przydzielone pewne okręgi, złożone, jak powiedziałem z 2 lub 3 powiatów i w tym okręgu trzymać ich będziemy jeszcze przynajmniej przez rok, tak, aby każdy z nich w jednym okręgu nie króciej jak 3 lata, a może i 4 lata działał. Więc jeszcze raz powtarzam, że jeżeli szanowny poseł Krzysztofowicz tu powiada, iż należałoby nauczyciela wędrownego na czas dłuższy przeznaczać na pewną okolicę, to już Wydział krajowy od dwóch lat to czyni.

Jeżeli wielce szanowny ten poseł wyraża dalej życzenie, aby nauczyciel wędrowny przedewszystkiem tę okolicę, w której ma działać, poznał, to znów oświadczam, że jest zupełna zgoda między jego a naszem zapatrywaniem. Jest też zupełna zgoda z jego życzeniem, aby instrukcyę przez Wydział krajowy dla nauczycieli wędrownych przez kilka lat jeszcze wykonywano.

W tej bowiem instrukcyi jest powiedziane, że pierwszym obowiązkiem nauczyciela wędrownego, jest zapoznać się dokładnie ze stanem ekonomicznym okolicy w której ma pouczać i do stanu tego się zastosować.

Gdybyśmy mieli czas i gdybym mógł zabrać Wysokiej Izbie tyle czasu, aby przytaczać szczegóły ze sprawozdań naszych nauczycieli wędrownych, tobyście się panowie przekonali, że z tych sprawozdań możnaby bardzo ciekawy zestawić obraz ekonomicznego stanu ludności włościańskiej z tych okolic w kraju, w których nauczyciele wędrowni działają; każde pierwsze sprawozdanie zaczyna się od takiego obrazu ekonomicznego i gospodarczego stanu tej okolicy.

Co do życzenia, które szanowny poseł Krzysztofowicz wyraził, aby ułożyć program łącznie z lustratorami Kółek rolniczych i aby te dwie instytucye, owych nauczycieli wędrownych i lustratorów działały w zgodzie, w porozumieniu, jednolicie, z pewnym wspólnym programem, to ci szanowni koledzy, którzy dawne sprawozdania Wydziału krajowego czytali, ci z tych sprawozdań przekonać się mogli, że to się robiło.

Odbyliśmy konferencye łączne z reprezentantami Kółek rolniczych i staraliśmy się o to, aby działanie było wspólne. Jednak rzecz ta przedstawia pewne trudności od czasu, kiedy Towarzystwo Kółek rolniczych weszło na drogę nową, nieco odmienną od tej, po której dawniej kroczyło. Towarzystwo kółek rolniczych dziś bardziej starannie i więcej energicznie, więcej ekstenzywnie niż intenzywnie działają w kierunku handlowym, i Kółka rolnicze u nas w całym kraju zajmują się sklepikami wiejskimi. Lustratorowie Kółek rolniczych, którzy w początkach swej działalności przeważnie tylko lustracyą gospodarstw włościańskich się zajmowali, to znaczy, przyjechawszy na miejsce, mieli zobaczyć, jaki jest stan gospodarstw i mieli pouczyć włościan, jak gospodarstwo odpowiednio zmienić, jak je prowadzić, aby mieć większy dochód, ci lustratorowie Kółek rolniczych dziś przeważnie są lustratorami sklepików wiejskich, sprawują administracyjną czynność Kółek rolniczych na miejscu, nie zaś gospodarstw włościańskich, ani też czynności instrukcyjnych.

Na tę drogę Towarzystwo kółek rolniczych weszło i tutaj proszę Wysoką Izbę — rzecz naturalna — że się zadania tych lustratorów a zadania naszych wędrownych nauczycieli do pewnego stopnia rozchodzą. Nasi wędrowni nauczyciele bowiem nie na sklepiki i na administacyę miejscowych Kółek rolniczych, lecz jedynie i wyłącznie na gospodarstwo włościańskie mają zwracać uwagę i pouczać włościan, aby dochód z tych gospodarstw włościańskich był wielki.

Tu zatem jest pewna trudność, którą da się usunąć wtedy, jeżeli Kółka rolnicze będą miały więcej lustratorów, jeżeli pewna część lustratorów będzie mogła poświęcać się wyłącznie sprawom handlowym, a druga część sprawom rolniczym i gospodarczym. Wtedy niewątpliwie chętnie się uczyni zadość żądaniu szanownego posła Krzysztofowicza.

Co do instruktorów tytoniowych, to ja z wielką radością przyjmuję do wiadomości to, co czcigodny prezes Towarzystwa tytoniowego powiedział i będę z tego korzystać, bo oczywiście w tem mamy dla siebie wskazówkę, że Towarzystwo tytoniowe najchętniej się zgodzi na to, aby instruktorowie uprawy tytoniu nietylko specyalnie tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego się oddawali, ale żeby zarazem byli nauczyciele wędrowni, dla wszelkich innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Że zaś wiemy, iż są to ludzie, którzy temu zadaniu podołają, trzeba chętnie z ofiarowanych usług Towarzystwa tytoniowego korzystać i tego uczynić nie omieszkamy.

Proszę Wys. Izby, kilka słów powiedzieć jeszcze mam Szan. posłowi Myślenickiemu, który przed chwilą przemawiał. Otóż przedewszystkiem na karb tego tylko, że może nie zupełnie liczy się z wyrazami, muszę położyć wezwanie jego, ażeby nasi wędrowni nauczyciele sumienniej wypełniali swoje obowiązki. Może być, że możnaby ich do pewnej jeszcze większej gorliwości przynaglić, ale ja widzę tę ciężką ich pracę i muszę stanąć w ich obronie, muszę prosić, aby nie przykładano zanadto wielkiej wagi, do tego, co czasem ze źródła niekoniecznie bezinteresownego pojawia się o naszych nauczycielach wędrownych w pismach publicznych. Nie chcę w tej chwili wchodzić w polemikę, zaznaczam tylko, że źródło, z którego ostatnim razem bardzo surowa krytyka nauczycieli wędrownych wyszła, nie jest źródłem bezinteresownem. Szanowny poseł Średniawski powtórzył za tem źródłem wyrazy, że się szablonowo i dorywczo te pouczenia prowadzą. Ja nie wiem, czy w okolicy, w której szan. p. Średniawski mieszka, nie ma w tej chwili żadnego wędrownego nauczyciela, ale jeżeli panowie przejrzą te sprawozdania i treść pouczeń im udzielonych to się przekonają, że te pouczenia stosowane sa do potrzeb miejscowych, do stosunków danego powiatu, w których nauczyciel działa a o szablonie tu chyba mowa być nie może. Przecież to panowie przypuszczają, że zarówno Wydział krajowy jak Jego nauczyciele wędrowni wiedzą, o tem, że czego innego a raczej, inaczej trzeba uczyć na piasku a inaczej na czarnoziemiu podolskim.

Więc szablonowości w tej nauce nie ma. Jeżeli jest za mały skutek — a to przyznaję. Ale mój Boże! Przypatrzcie się Panowie wszelkim naszym czynnościom, przypatrzcie się skutkom tych wszystkich pieniędzy, które wydajemy i powiedźcie, czy wszędzie jest skutek odpowiedni temu finansowemu wytężeniu?

A toż jest bardzo zrozumiałe, że nie! — a to dla tego, bo podstawa, na której się buduje, jest słabą, bo szkoła ludowa jest jeszcze słabą, bo tych szkół ludowych jest wogóle za mało, bo analfabetów jest za dużo. — Bo ten nauczyciel wędrowny, który przychodzi na wieś, czy ten nauczyciel koszykarstwa lub innego przemysłu domowego, który w małym warsztacie ma uczyć, ten zastaje materyał, uczniów tak niesłychanie źle przygotowanych pod względem intelektualnego rozwoju, że skutek pracy znacznie jest mniejszy, aniżeliby nim być powinien w stosunku do tego, co to kosztuje,

Byłem dwa razy w niższych szkołach rolniczych przy wstępnym egzaminie uczniów, którzy się zapisali do niższej szkoły rolniczej i kiedy słyszałem, jak ci chłopcy 13 i 14 letni, zdawali egzamin z najprostszych rzeczy, z czytania, pisania i rachunków, kiedy się przekonałem, co to za nędza, jaki to brak przygotowania, to musiałem sobie powiedzieć, że jeżeli na tej podstawie budując, czy to nasze szkoły rolnicze, czy wędrowną naukę, czy niższe szkoły przemysłowe, jeszcze jakiś skutek osiągamy — to trzeba to zawdzięczać wielkiej łasce Pana Boga i gorliwości tych, którzy pracują.

Niech Panowie będą łaskawi z tych słów moich wyciągnąć ten wniosek, że Wydziałowi krajowemu nie wolno zaniedbywać niczego, ażeby tę naukę podnieść, ażeby ją ująć w system, ażeby dzisiejszą organizacyę doskonalić i rozwijać, a nauczyciele wędrowni z pewnością sumiennie swe obowiązki spełnią, a my czuwać będziemy nad tem, ażeby oni je jeszcze z większą sumiennością nadal spełniali.

P. Dr **Olpiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Olpiński ma głos.

P. Dr. **Olpiński.** Jabym wniósł poprawkę stylistyczną do ustępu drugiego. Ustęp ten brzmi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by się odniósł do Rady szkolnej krajowej, celem uzyskania pozwolenia używania budynków szkół ludowych w godzinach po-

południowych, do pouczeń nauczycieli wędrownych“ itd.

Wygląda to tak, jakoby w tej szkole wędrowni nauczyciele mieli być pouczani Mnie się zdaje, że tu być powinno „przez nauczycieli wędrownych“ albo „do pouczeń udzielanych przez nauczycieli wędrownych“.

Marszałek. P. Olpiński wniósł poprawkę stylistyczną.

Kto popiera tę poprawkę? (Dostateczna liczba). Poprąwka jest poparta. Głosowanie nad nią odbędzie się przy dyskusyi szczegółowej.

Czy żąda kto głosu w dyskusyi ogólnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Obertyński.** Po wymownych słowach, szan. Członka Wydziału krajowego, p. Romanowicza, bardzo mało zostaje mi do odpowiedzenia.

Co do wniosków p. Krzysztofowicza, muszę odpowiedzieć, że komisya gospodarstwa krajowego nie mogła się zgodzić z jego wywodami, a ja starałem się o ile możność w jak najmilszej dla niego formie to, czego sobie życzył, umieścić, a co do poprawki p. Olpińskiego, to ja nie mam nic przeciw niej.

Marszałek Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p **Obertyński** (czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, weterynaryi i mleczarstwa za r. 1895 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku 2.

Sprawozdawca p. **Obertyński** (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu by się odniósł do Rady szkolnej krajowej, celem uzyskania pozwolenia, używania budynków szkół ludowych w godzinach popołudniowych, do pouczeń przez nauczycieli wędrownych, z obowiązkiem uczestniczenia chłopców nauki dopełniającej, oraz wprowadzenie w życie kursów wakacyjnych w dziale rolnictwa i sadownictwa dla nauczycieli ludowych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Olpińskiego, więc jest tylko jeden wniosek komisyi. Kto go przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku 3.

Sprawozdawca p. **Obertyński** (czyta):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z c. k. Rządem co do ponoszenia kosztów urządzenia tych kursów specyalnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać wniosek 4.

Sprawozdawca p. **Obertyński** (czyta):

4. Wzywa się Wydział krajowy, aby się starał upatrzyć odpowiednią osobistość na posadę krajowego inspektora mleczarstwa i aby na najbliższej sesyi sejmowej przyszedł z odpowiednim wnioskiem w sprawie systemizowania podobnej posady.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje punkt 5 porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w Galicyi. **(Al. 149).**

Sprawozdawca p. Schnell ma głos.

Sprawozdawca p. **Schnell** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 149).

P. Stanisław **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Schnell.** Upraszam p. Marszałka, aby raczył pozwolić najprzód zwrócić uwagę na błędy drukarskie, jakie w sprawozdaniu się znajdują.

Mianowicie na str. 1, wiersz ostatni jest przerwane zdanie, które ukończone jest na str. 2.

Na str. 2. w wierszu 1. po słowach „komisya gospodarstwa“ opuszczone jest słowo „krajowego“.

W ustępie 3. na str. 2 w wierszu 2 znajduje się błąd ten, że umieszczono wy-

raz „ustawy handlowej“ zamiast „ustawy hodowlanej“.

Prócz tego znajdują się jeszcze mniejsze błędy, których prostować nie będę.

Wnioski są następujące (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w sprawie podniesienia hodowli bydła.

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1896 do wysokości 4.000 zł. na pokrycie kosztów komisyj licencyonujących w myśl §. 4 ustawy z dnia 20. lipca 1892 i wstawia tę kwotę do rubryki XV. budżetu krajowego na rok 1896.

3) Sejm wstawia do rubryki XV. pozycya 241 budżetu krajowego na rok 1896, kwotę 2.000 zł. dla c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego na posadę instruktora hodowli bydła.

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by odniósł się do c. k. Rządu z wezwaniem, ażeby zarządził ścisłe przestrzeganie postanowień § 16. ustawy z dnia 20. lipca 1892 Nr. 52 Dz. ust. kraj. i § 13. ust. 4 przepisów wykonawczych odnoszących się do tej ustawy. (Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z dnia 2. lipca 1894, L. 58.567) Nr. 72 Dz. ust. i rozp. kraj. z 10. października 1894 roku.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w sprawie podniesienia hodowli bydła.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1896 do wysokości 4.000 zł. na pokrycie kosztów komisyj licencyonujących w myśl §. 4 ustawy z dnia 20. lipca 1892 i wstawia tę kwotę do rubryki XV. budżetu krajowego na rok 1896.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

3. Sejm wstawia do rubryki XV. pozycya 241 budżetu krajowego na rok 1896, kwotę 2.000 zł. dla c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego na posadę instruktora hodowli bydła.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 3., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by odniósł się do c. k. Rządu z wezwaniem, ażeby zarządził ścisłe przestrzeganie postanowień §. 16. ustawy z dnia 20. lipca 1892 Nr. 52 Dz. ust. kraj. i §. 13. ust 4 przepisów wykonawczych odnoszących się do tej ustawy. (Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z dnia 2. lipca 1894. L. 58 567) Nr. 72 Dz. ust. i rozp kraj. z 10. października 1894 roku.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 4. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta): Petycya l. 938 zostaje niniejszem sprawozdaniem załatwiona.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw przemysłowych. (Szkoły przemysłowe uzupełniające.) **(Al. 150).**

Sprawozdawca poseł Słonecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Słonecki** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 150).

P. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Słonecki** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z działalności na polu szkół przemysłowych uzupełniających do wiadomości.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby ponownie wydał polecenie władzom politycznym pierwszej instancyi, iżby jako władze przemysłowe przynaglały majstrów do posyłania regularnie terminatorów na uzupełniającą naukę przemysłową.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Słonecki** (czyta):

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z działalności na polu szkół przemysłowych uzupełniających do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Słonecki** (czyta):

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby ponownie wydał polecenie władzom politycznym pierwszej instancyi, iżby jako władze przemysłowe przynaglały majstrów do posyłania regularnie terminatorów na uzupełniającą naukę przemysłową.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia szpitala św. Ludwika w Krakowie na rzecz kraju oraz o petycyi Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, o powiększenie ryczałtu wypłacanego szpitalowi św. Ludwika dla dzieci w Krakowie. **(Al. 151).**

Sprawozdawca poseł Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 151).

P **Urbański.** Wnoszę uwolnienie od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i szczegółowo uzasadnił wysokość kosztów, jakieby pociągnęło za sobą przejęcie szpitala św. Ludwika w Krakowie na rzecz kraju oraz wysokość potrzebnych w tymże szpitalu wydatków inwestycyjnych, i ażeby wyniki tych badań jak również wyniki rokowań poleconych uchwałą Sejmu z dnia 24. stycznia 1895 roku wraz z ewentualnemi wnioskami na najbliższej sesyi Sejmowi przedłożył.

2. Ryczałt opłacany przez szpital św. Łazarza szpitalowi św. Ludwika w Krakowie za umieszczenie i leczenie chorych dzieci od 1 do 12 roku życia, z wyłączeniem mamek i dzieci karmionych piersią, obecnie kwotę 14.000 zł. rocznie wynoszący, podnosi się czasowo, aż do zapadnięcia postanowienia co do ewentualnego przejęcia przez kraj szpitala św. Ludwika, na kwotę 16.000 zł. rocznie i tak podwyższoną kwotę wstawia do rubryki XV. budżetu wydatków krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie na rok 1896.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i szczegółowo uzasadnił wysokość kosztów, jakieby pociągnęło za sobą przejęcie szpitala św. Ludwika w Krakowie na rzecz kraju oraz wysokość potrzebnych w tymże szpitalu wydatków inwestycyjnych, i ażeby wyniki tych badań jak również wyniki rokowań poleconych uchwałą Sejmu z dnia 24. stycznia 1895 roku wraz z ewentualnemi wnioskami na najbliższej sesyi Sejmowi przedłożył.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. **Paszkowski** (czyta):

2. Ryczałt opłacany przez szpital św. Łazarza szpitalowi św. Ludwika w Krakowie za umieszczenie i leczenie chorych dzieci od 1 do 12 roku życia, z wyłączeniem mamek i dzieci karmionych piersią, obecnie kwotę 14.000 zł. rocznie wynoszący, podnosi się czasowo, aż do zapadnięcia postanowienia co do ewentualnego przejęcia przez kraj szpitala św. Ludwika, na kwotę 16.000 zł. rocznie i tak podwyższoną kwotę wstawia do rubryki XV. budżetu wydatków krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie na rok 1896.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z petycyi gminy miasta Kołomyi o upoważnienie Wydziału krajowego do eskontowania promesy na pożyczkę 190.000 zł.

na budowę koszar dla wojska tej gminie udzielonej, kosztem funduszu krajowego. **(Al. 152).**

Sprawozdawca poseł Dworski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Dworski** zaczyna czytać sprawozdanie z al. 152.)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. **Dworski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą gminy miasta Kołomyi z dnia 16. stycznia 1896 L. s. 828 przechodzi Sejm na teraz do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyj muje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie o uznanie szpitala powiatowego w Lubaczowie powszechnym i publicznym. **(Al. 153.)**

Sprawozdawca poseł Gołuchowski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. **Gołuchowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 153).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. hr. **Gołuchowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy na podstawie artykułu II. ustawy z dnia 12. grudnia 1869 Dz. ust. kr. Nr. 8 z r. 1870 do uznania szpitala w Lubaczowie za powszechny i publiczny pod warunkiem:

a) Jeżeli Rada powiatowa cieszanowska umontuje szpital stosownie do przyjąć się mającego aktu fundacyjngo, opatrzy szpital we wszystkie potrzebne przyrządy i sprzęty, bielizny i pościel na 40 łóżek, a z tego się wykaże przed Wydziałem krajowym.

b) Jeżeli wykaże się Rada powiatowa cieszanowska przed Wydziałem krajowym legalizowanym aktem fundacyjnym na rzecz szpitala w Lubaczowie zatwierdzonym przez Wysokie c. k. Namiestnictwo, jako najwyższą władzę fundacyjną.

c) Jeżeli c. k. Namiestnictwo potwierdzi, to lokalności szpitalne odpowiadają obowiązującym sanitarno-policyjnym przepisom.

d) Wreszcie, jeżeli Rada powiatowa cieszanowska zabezpieczy koszta utrzymania w pierwszem półroczu.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie kom. gminnej w przedmiocie uprawnienia gminy miasta Tarnopola do poboru opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Pogonowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Pogonowski** (czyta):

Sprawozdanie
komisyi gminnej w przedmiocie uprawnienia gminy miasta Tarnopola do poboru opłaty gminnej od psów.

Uchwałą z dnia 12. grudnia 1895 postanowiła Rada miejska w Tarnopolu zaprowadzić w całym obrębie tegoż miasta i przedmieść doń należących na przeciąg lat 10 opłatę gminną w wysokości trzech zł. od psa z pewnemi wyjątkami.

Wydział powiatowy w Tarnopolu zatwierdził tę uchwałę 8. stycznia 1896 L. 215/95.

Na tej podstawie wniosła gmina miasta Tarnopola petycyę do Wysokiego Sejmu o uchwalenie ustawy, uprawniającej ją do poboru wzmiankowanej opłaty gminnej.

Z uwagi, że według ustawy z dnia 9. stycznia 1891 L. 9 D. u. k. gminy objęte ustawą dla 30 miast, do których Tarnopol należy, uprawnione są do nakładania na psy opłaty do wysokości 5 zł. a według §. 2. tej ustawy uchwały rady miasta, w tej sprawie zapadłe, wymagają potwierdzenia Wydziału krajowego, komisya gminna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy miasta Tarnopola o uprawnienie do poboru opłaty gminnej od psów odstępuje się do załatwienia Wydziałowi krajowemu, jako właściwej w tej sprawie Władzy według §. 2. ustawy z dnia 9. stycznia 1891 L. 9. Dz. u. k.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyj-

muje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje punkt:

11. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi gminy Mokrastrona o przeniesienie zapory mytniczej na drodze Przeworsk-Kańczuga.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Skrzyński** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej w przedmiocie petycyi gminy Mokrastrona powiatu łańcuckiego o przeniesienie zapory mytniczej na drodze krajowej Przeworsk-Kańczuga z 7. kilometra do 2go.

Gmina Mokrastrona położona przy drodze krajowej Przeworsk-Kańczuga musi opłacać zaporę mytniczą tej drodze ujechawszy zaledwie 2 klm. ku Przeworskowi. Będąc tem bardzo obciążoną prosi Wysoki Sejm o przeniesienie tej zapory mytniczej o 5 klm. ku Przeworskowi.

Zważywszy, że gminy w których są postawione zapory mytnicze, nie korzystają po większej części z ulg które się im należą obowiązującymi przepisami mytniczymi

Zważywszy że gmina Mokrastrona przyczyniła się datkiem 200 zł. do budowy drogi krajowej Przeworsk-Kańczuha i odstąpiła połowę mostu nowo zbudowanego wartości około 500 zł., komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycyę gminy Mokrastrona powiatu łańcuckiego o przeniesienie zapory mytniczej z 7. na 2 klm. drogi krajowej Przeworsk-Kańczuga Sejm odsyła Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego urzędowego załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi gminy m. Piwniczna, wsi Szczawnica i innych, o subwencyę dla drogi Piwniczna-Szczawnica.

Sprawozdawca p. Zdzisław Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Skrzyński** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o przedmiocie petycyi Zwierzchności gminnej miasta Piwniczna powiatu Nowosądeckiego i petycyi Zwierzchności gminnych Szczawnica, Szlachtowa, Jawornik, Białawoda, Czarnawoda, i Krościenko powiatu Nowotarskiego o subwencyę na budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy.

Gmina i zakład zdrojowy Szczawnica są połączone ze stacyą kolejową w Starym Sączu, drogą krajową 42 klm długą, należącą do najlepszych i najstaranniej utrzymanych dróg krajowych.

Dla stworzenia komunikacyi między wsiami Szczawnica, Szlachtowa, Jawornik, Białawoda, Czarnawoda i miastem Piwniczną — dla połączenia zakładu zdrojowego Szczawnicy ze stacyą kolejową w Piwnicznej o 18 klm. bliżej położoną jak Stary Sącz — wnoszą wyż wymienione gminy prośbę do Wysokiego Sejmu o znaczną subwencyę na budowę drogi gminnej z Piwniczny do Szczawnicy.

Droga Piwniczna-Szczawnica, jest już od 1874 r. przedmiotem wniosków i badań Wydziału krajowego, jakoteż uchwał Wysokiego Sejmu.

W roku 1874 przeszedł Wysoki Sejm do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego o zbudowanie drogi krajowej ze Szczawnicy do Piwniczny.

W roku 1882 odesłał Wysoki Sejm petycyę o tę drogę do Wydziału krajowego ażeby w myśl ustawy krajowej z dnia 15. kwietnia 1881 r., wszedł ten w rokowanie z reprezentacyą powiatową i stronami interesowanemi, celem uznania drogi z Piwniczny do Szczawnicy jako dojazdu kolejowego. Wdrożone rokowania nie doprowadziły do celu. Reprezentacya powiatowa Nowosądecka uchwałą z dnia 19 grudnia 1882 r. sprzciwiła się budowie tej drogi, a strony interesowane nie przedłożyły albo przedłożyły nieodpowiednie oferty.

Uchwała z dnia 14. stycznia i 4. listopada 1889 r. odesłał Wysoki Sejm petycyę o subwencyę na drogę Piwniczna-Szczawnica Wydziałowi krajowemu i polecił, ażeby zbadał pod względem technicznym plan i kosztorysy drogi z Piwniczny do Szczawnicy, porozumiał się z interesowanymi powiatami i gminami co do wypełnienia warunków i wymogów stanowiących podstawę do udzielenia pomocy krajowej na budowę dróg powiatowych i gminnych w myśl okólnika Wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1882 r. i na podstawie wyniku tych badań przedstawił swe wnioski.

Wynik badań technicznych był następującym.

Posłany na miejsce inżynier krajowy sprawdził, że długość całej trasy prowadzącej przez gminy Piwniczna-Białawoda-

Jawornik-Szlachtowa i Szczawnica wynosi 24 Klm. 360 m., a przybliżony koszt budowy tej drogi będzie wynosił przy najwyższym spadku 10% około 150.000 złr., zaś przy łagodnym spadku od 5% do 6% około 200.000 złr.

W celu porozumienia się ze stronami wezwał Wydział krajowy pismem z dnia 16. grudnia 1887 r. reprezentacye powiatów Nowosądeckiego i Nowotarskiego oraz wszystkie strony do budowy drogi Piwniczna-Szczawnica interesownie, ażeby się oświadczyły, czy i jakiemi ofiarami chcą się przyczynić do budowy rzeczonej drogi.

Odpowiedź była następująca:

Wydział powiatowy nowosądecki odmówił udziału w budowie drogi Piwniczna-Szczawnica.

C. k. gal. Dyrekcya dóbr państwowych oświadczyła się że nie może popierać budowy tej drogi — nie będąc bezpośrednio interesowaną.

Rada powiatowa nowotarska uchwałą z dnia 11. lutego 1890 oświadczyła, że się przyczyni do budowy dróg jednorazowym datkiem 1000 złr.

Rada gminna Szczawnica wyżna ofiarowała na ten cel prestacyę po 4 dni pieszych tylko w obrębie gminy.

Gminy Szlachtowa - Jawornik - Białawoda i Czarnawoda nie przedłożyły deklaracyi są jednak skłonne, jak zapewniał Wydział powiatowy nowotarski — do przeznaczenia na rzecz budowy drogi wszystkich prestacyi w robocie — i do odstąpienia gruntów.

Akademia umiejętności w Krakowie jako właścicielka zakładu zdrojowego w Szczawnicy nie dała stanowczego oświadczenia.

Takie oferty nie mogły doprowadzić do dodatniego rezultatu szczególnie wobec tak znacznych preliminowanych kosztów budowy. Pomimo tego Wydział krajowy zgodził się na życzenie Akademii umiejętności i zwołał na dzień 22. lipca 1890 r. do Szczawnicy konferencyę wszystkich stron interesowanych.

Ale i ten środek nie doprowadził do pożądanego rezultatu, ponieważ deklaracye stron najbliżej interesowanych nie odpowiadały najgłówniejszej kwestyi t j. odpowiedniego pokrycia kosztów budowy i przyszłego utrzymania drogi Piwniczna-Szczawnica.

Wskutek tego oświadczył Wydział krajowy w piśmie z dnia 7. sierpnia 1890 r. że jakkolwiek gotów jest popierać sprawę budowy drogi Piwniczna-Szczawnica, jednak tylko w takim razie przedstawi Wysokiemu Sejmowi wniosek o przyznanie subwencyi krajowej, jeżeli strony interesowane zobowiążą się pokryć przynajmniej połowę kosztów budowy wynoszących 200.000 złr. i jeżeli zabezpieczą należytą konserwacyę drogi na przyszłość.

Takie wezwanie ponowił Wydział krajowy 16. stycznia 1892 r., nie przyniosło ono jednak o dużo lepszego skutku, gdyż wniesione ponowne deklaracye pokrywały zaledwie 5% kosztów budowy drogi.

Wobec takiego stanu rzeczy, który trwa dotychczas, Wydział krajowy nie może przyjść do Wysokiego Sejmu z wnioskiem o subwencyę krajową na budowę drogi Piwniczna-Szczawnica, a komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą zwierzchności gminnej miasta Piwniczna i petycyą zwierzchności gminnych Szczawnica-Szlachtowa-Jawornik-Białawoda-Czarnawoda i Krościeńko o subwencyę krajową na drogę z Piwnicznej do Szczawnicy przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław hr. **Stadnicki.** Proszę o głos.

P. Stanisław hr. **Tarnowski.** Proszę o głos.

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. Udzielam głosu p. Stadnickiemu.

P. Stanisław hr. **Stadnicki.** Wysoka Izbo! Jest to dość utartym zwyczajem w tej Wysokiej Izbie, że cały szereg spraw, nawet drukowanych, przechodzi w tej Wysokiej Izbie często bez dokładnej znajomości przedmiotu, który załatwiony zostaje bez wejścia w szczegóły sprawy, o którą chodzi. Przypuszczam, że pobudką Wysokiej Izby w takiem załatwieniu spraw jest bezwzględne zaufanie do sprawozdawcy, który na trybunie sprawę referuje, jakoteż do tej komisyi fachowej, z której przedmiot wychodzi. Ja w tym wypadku nie mniejszym szacunkiem otaczam komisyę drogową jak i stojącego na trybunie referenta. Miałem jednak sposobność wglądnąć w treść sprawy i sądzę, że ją wyjaśnię, gdy zwrócę uwagę Wysokiej Izby na przedmiot, choć jestem odmiennego od Szanownego referenta zdania.

Proszę Panów, chodzi tu o sprawę, która od bardzo długiego szeregu lat uwagę Wysokiej Izby zajmowała. Chodzi tu mianowicie o stworzenie nowej możliwej komunikacyi między stacyą Piwniczna a Zakładem zdrojowym w Szczawnicy, w dalszym ciągu Nowym Targiem i t. d. Już

w roku 1874 ta sprawa była w Wysokiej Izbie traktowaną. Wtedy zdaje się nie zwrócono uwagi na ważność tej sprawy i Wysoki Sejm przeszedł nad nią do porządku dziennego.

Następnie w latach 1882, 1889, 1890 odbyła się dyskusya na podstawie sprawozdań komisyi drogowej, jednakże zawsze z rezultatem ujemnym, t. j. na podstawie wniesionych petycyj stron interesowanych i wniosków Wydziału krajowego Wysoki Sejm nie uznawał za stosowne i możliwe merytorycznie przyspieszyć tę sprawę. Obecnie komisya drogowa przychodzi z wnioskiem najradykalniejszym, jaki ma w zbiorniku załatwień spraw, t. j. z wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Byłoby to, jeżeli nie zupełnem zabiciem sprawy, to bardzo dalekiem jej odroczeniem. Sądzę, że dla sprawy samej, jeżeli się zwróci uwagę na jej ważność, może innego rodzaju załatwienie byłoby odpowiedniejsze. Pozwolę sobie tylko kilka dat przytoczyć, żeby uprzytomnić, o co właściwie chodzi.

Obecnie chcąc się dostać do Szczawnicy, wysiąść trzeba na stacyi kolei żelaznej w Starym Sączu i jechać 42 kilometrów, drogą bezsprzecznie dobrą, której dobroć podniósł Szanowny p. referent, co ja też przyznaję w zupełności Chcąc stworzyć komunikacyę krótszą, trzeba poprowadzić z Piwnicznej do Szczawnicy drogę, która, gdyby była zbudowaną, mogłaby stać na równi z drogą krajową już istniejącą, a byłaby krótszą o 24 kilometrów, a zatem prawie o połowę drogi dzisiejszej.

Ważnem to jest tak dla jadących słabych i chorych, dla których mila lub dwie więcej może spowodować bardzo przykre konsekwencye, jak i dla całej okolicy, wszystkich gmin, miast i miasteczek pobliskich, które rzeczywiście są pozbawione wszelkiej możliwej komunikacyi. Pozwolę sobie tu wspomnieć tylko o miasteczku Piwniczna, w którem mogłyby się odbywać targi i jarmarki, a dokąd ludność okoliczna, odcięta od świata nie może się dostać. Następnie cały szereg gmin, jak: Szlachtowa, Szczawnica, Białawoda, Czarnowoda, Krościenko i t. d., dla których stworzenie możliwej komunikacyi, albo zbliżenie do komunikacyi byłoby bardzo wielkiego znaczenia.

Ale co jest główną przeszkodą, że ta sprawa dojść do skutku nie może? Według mego zdania pierwszym powodem jest to, że ta nowa droga mieściłaby się w granicach dwóch powiatów, powiatu nowo-sandeckiego i nowotarskiego. Otóż trudniej jest doprowadzić do porozumienia z dwiema reprezentacyami powiatowemi, aniżeli z jedną. Powtóre przy stworzeniu nowej komunikacyi, przy przerzuceniu ruchu z jednego miejsca na drugie, zawsze ktoś zyskać a drugi stracić musi. To jest naturalną konsekwencyą. W tym wypadku gmina Stary-Sącz, należąca do powiatu nowosandeckiego, straciłaby przez to, że tam nie zatrzymywaliby się podróżni i nie zostawałby grosz w tem miasteczku, tylko przerzuconoby to na inną trasę, na drogę z Piwnicznej do Szczawnicy. Niewątpliwie byłaby to strata, a zysk dla Piwnicznej i innych miejscowości, przez któreby droga przechodziła. Zapytuję się jednak Wysokiego Sejmu, czy te dwa względy, które poruszyłem, mianowicie trudność porozumienia się z dwoma powiatami i nieuwzględnienie życzeń jednego miasteczka są dostateczne, ażeby rzecz w ten sposób, jak komisya drogowa proponuje, załatwić? — Sądzę, że nie.

Ale jest tu jeszcze jeden wzgląd, najważniejszy niewątpliwie, to jest kwestya kosztów; jest to niewątpliwie rzeczą, która tu rozstrzyga. Był projekt stworzenia drogi krajowej i zrobiono kosztorys. Zdaje mi się, że Wydział krajowy przyzna, że kosztorys ten był bardzo wysoko obliczony, bo na 200 tysięcy zł. Mnie się wydaje, że przestrzeń trzymilowa, 200 tysięcy zł. kosztować nie powinna, — bo w takim razie lepiejby było jakąś kolejkę tamtędy przeprowadzić; nie dużo więcej trzebaby dodać, a byłaby komunikacya pospieszna.

Sądzę jednak, że w ten sposób dałaby się rzecz przeprowadzić i zadość uczynić petentom w tym względzie interesowanym, gdyby zamiast drogi krajowej stworzono drogę gminną, odpowiednio prowadzoną co do spadków, nawet tych wyższych, o których jest mowa w petycyi. W takim razie sądzę, kosztorys wynosiłby połowę tej kwoty, o której była mowa, a cel ten sam byłby osiągnięty, bo dobrze zbudowana co do szerokości i spadków droga gminna dobrze utrzymywana, w przyszłości odpowiedziałaby celom, o które tutaj się rozchodzi.

Nie wątpię, że gdyby Wydział krajowy zechciał ponownie rzecz tę zbadać i ponownie rzecz poruszywszy w ten sposób, jak ja ją poruszyłem, — odnieść się do stron interesowanych, — nie wątpię, że odpowiedź byłaby inną jak dotychczas, że tak obszary dworskie, obok którychby ta droga przeprowadzoną była, jako też i gminne reprezentacye obu powiatów, wreszcie sam Zakład szczawnicki niewątpliwie nie odmówiłyby funduszów, aby przyjść w ten sposób jeżeli się ośmielę tak wyrazić, z pomocą Wydziałowi krajowemu, aby do tych norm, o które Wydział kra-

jowy dba i dbać musi, dojść, i w ten sposób umożebnić stworzenie tej komunikacyi, a o to mnie się głównie rozchodzi.

Co do jednej wreszcie kwestyi wielkiej wagi, a mianowicie sprawy dla zakładu zdrojowego w Szczawnicy, sądzę, że może wymowniejsze od moich usta, tę sprawę poruszą, dlatego o tem w szczególe nie wspominam, a nie chcąc przedłużać może i tak zbyt długiego mego przemówienia, pozwolę sobie odczytać rezolucyę, którą zastąpić pragnąłbym zbyt radykalny wniosek komisyi drogowej.

Wniosek mój brzmi jak następuje (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycye gmin: Piwnicznej-Szczawnicy, Szlachtowej - Jaworki - Białawoda - Czarnowoda i Krościenko — o subwencyę na drogę z Piwnicznej do Szczawnicy, — odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem — by wdrożył ponowne rokowania z Reprezentacyami powiatów Nowo-Sandeckiego-Nowotarskiego i stronami interesowanemi, — celem zapewnienia z ich strony odpowiedniego udziału w kosztach budowy drogi gminnej z Piwnicznej do Szczawnicy i przedstawił na przyszłej sesyi sejmowej rezultat swych badań.

Marszałek. Głos ma p. Stanisław Tarnowski.

P. Dr. Stanisław hr. **Tarnowski.** W poparciu wniosku p. Stadnickiego pozwolę sobie przytoczyć jeden wzgląd, jakkolwiek mógłbym być posądzony, że mówię w interesie własnym, pro domo, jeśli nie sua, to instytucyi, do której mam zaszczyt należeć i której przewodniczę.

Pomimo to czuję się w obowiązku przypomnieć jakie są powody, które powinny nas skłonić do tego, ażeby Szczawnicy zapewnić komunikacyę bliższą i dogodniejszą niż ma ją dotychczas.

Ze wszystkich zakładów kąpielowych w kraju, a liczba ich jest dość znaczną — podobno nie wszystkie są równie skuteczne i szczęśliwe jak Szczawnica, pomimoto Szczawnica jedyna nie ma dogodnej komunikacyi. Oddalona jest od stacyi kolejowej o mil 6, — na kilometry nie wiem.

Otóż proszę sobie wyobrazić niedogodności i uciążliwości dla chorych, którzy muszą tę drogę odbywać środkami komunikacyjnymi wiemy jakiemi: źle opatrzonymi i niedogodnymi wozami; dodajmy do tego częste noclegi, które podróżni odbywać muszą w pierwszej lepszej karczmie po drodze, a choćby nawet i w hotelu „Łącku“ *(Wesołość):* — to wszystko zaiste nie może wcale zachęcić do licznego odwiedzania tego miejsca kąpielowego.

Więc przynajmniej ze względu na tych chorych należy ułatwić dojazd do tego zdrojowiska, które uchodzi za skuteczne — o czem sądzić nie mogę — byłoby to rzeczą pożądaną, jeśli już nie obowiązkiem

Ale prócz tego jest dalszy wzgląd. Oto zdaje mi się, że utrzymanie i podniesienie tego zdrojowiska jest nietylko w interesie tej instytucyi, która przypadkowo— a niekoniecznie na swoje szczęście — jest jego właścicielką, ale wprost w interesie całego kraju. Frekwencya gości do takiego zakładu, przyjeżdżających często z różnych innych części Polski, ożywienie tego zakładu, jego podniesienie, wzięcie i sława, zdaje mi się, wychodzi na korzyść tej okolicy, która go bezpośrednio otacza, na korzyść powiatu, a pośrednio na korzyść całego kraju.

To pozwoliłem sobie przytoczyć jako wzgląd, popierający wniosek p. Stadnickiego i upraszam Wys. Izbę, ażeby chciała te wszystkie powody wziąć na uwagę i nie obejść się z tą sprawą tak, nie przeczę, że logicznie ale niemiłosiernie, jak to proponuje komisya drogowa. *(Brawa).*

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. hr. **Męciński.** Wniosek komisyi drogowej przejścia do porządku dziennego, spotkał się z opozycyą dwóch poprzednich mowców. Zdawałoby się, skoro komisya żąda przejścia do porządku dziennego, a p. Stadnicki aby petycyę tę odesłać do Wydziału krajowego, że różnimy się radykalnie w poglądach i zapatrywaniach na tę sprawę. Tymczasem tak nie jest. Brzmi to tak może tylko, tak się wydaje może tylko z dość ostrej formy wniosku, ale w treści jest to jedno i to samo.

Proszę Panów! Sprawa ta u nas w Sejmie już od lat dwudziestu kilku od czasu do czasu peryodycznie co parę lat się powtarza, i jeżeli uczynimy zadość wnioskowi p. Stadnickiego, doczekamy się, że petycye gmin Piwniczna, Szczawnica i innych będą mogły obchodzić swój 25-letni jubileusz.

Przeciwko temu, ażeby rzecz poszła do Wydziału krajowego, nic nie mam — jeśli zaś komisya proponowała przejście do porządku dziennego, to uczyniła to tylko dlatego, ponieważ sprawa ta była może już 10 razy w Wydziale krajowym, i nigdy to do rezultatu nie doprowadziło. P. Stadnicki twierdzi, że sposób załatwienia przez komisyą proponowany jest radykalny — ja zaś sądzę, że odesłanie do Wydziału krajowego, lub zwołanie ankiety w tym wypadku jest tylko młodszym, przyrodnim bratem porządku dziennego, tylko nieco de-

likatniejsznym i grzeczniejszym (Wesołość). Polecać Wydziałowi krajowemu (chociaż nic nie mam przeciw temu), w tym wypadku nie ma właściwie co, gdyż sprawa niniejsza jest już tak zbadaną, że Wydział krajowy i komisya drogowa Wys. Izbie każdej chwili wszelkich danych dostarczyć mogą. P. Stadnicki mówi, że jedyny powód, dlaczego droga ta nie może przyjść do skutku, jest ten, że idzie ona w dwóch powiatach, i jeśli jeden powiat na tem zyska, to drugi straci, i z tego powodu powstanie walka.

Otóż tak rzecz się nie ma. Jedynym powodem jest, że na tę drogę nikt nic dać nie chce! Sprawa ta była w Sejmie traktowaną naprzód z propozycyą Wydziału krajowego, ażeby wybudować tam drogę krajową. Wniosek ten upadł, a zamiast tego uchwalił Sejm, ażeby rekonstruować drogę od Starego Sącza do Szczawnicy. Interesowane gminy nie przestały petycyonować, ale sprzeciwił się ich życzeniu Wydział powiatowy nowosądecki, oświadczając, że nie tylko na budowę tej drogi nic nie da, gdyż interesa ekonomiczne powiatu nic na tej drodze nie zyskają, ale że w przyszłości na zabezpieczenie konserwacyi także nic dać nie chce.

Pozwalam sobie zapytać Wys. Izby, coby Wys. Izba powiedziała o wniosku, któryby wyszedł z komisyi drogowej i o postanowieniach Wydziału krajowego, któryby przyszedł z propozycyą dania bardzo znacznej subwencyi i wydania kilkukroć stu tysięcy złotych na drogę, do której nikt z interesowanych przyczynić się ani jednym centem nie chce, a która nie ma zabezpieczonego utrzymania na przyszłość. Według okólnika Wydziału krajowego z 22. grudnia 1892 przy budowie dróg powiatowych i gminnych, Wydział krajowy przychodzi z subwencyą 50%, i tu Wydział krajowy jest gotów każdej chwili to zrobić.

Odwołuję się tu do referenta Wydziału krajowego i wszystkich, że zawsze Wydział krajowy to zrobi, ale żąda, ażeby ktoś dał gwarancyą pisemną, że skoro droga będzie wybudowaną, będzie ją utrzymywał. Tego kogoś dotąd nie ma

Mimo odmowy Wysokiego Sejmu budowania tej drogi z funduszu krajowego, petycye przychodzą ciągle. Ostateczny atoli rezultat pertraktacyj w roku 1889 był następujący: Rada powiatowa Sądecka oświadczyła na pełnem posiedzeniu z 14. grudnia 1889, że na koszta budowy tej drogi nic nie da i do utrzymania jej w przyszłości niczem przyczynić się nie zechce. Ponieważ droga ta idzie w dwu powiatach, Rada powiatowa nowotarska uchwałą z 11. lutego 1890 obiecała dać na nią 1000 zł. a gmina Szczawnica w łaskawości oświadczyła gotowość dania czterech dni prestacyi w obrębie swej gminy t. j. obiecała dać to, do czego z mocy ustawy drogowej jest obowiązaną. Gminy zaś Krościenko, Szlachtowa, Jawornik, Białawoda i Czarnawoda nie złożyły żadnej pod tym względem oferty. Akademia umiejętności również nie dała stanowczej odpowiedzi.

Mimo takiego załatwienia sprawy, w r. 1890 na liczne urgensy i domagania się tej drogi, Wydział krajowy zwołał konferencyę 22. lipca 1890 i znów nic nie zyskał, znów strony nic nie dały. Ponownie więc 16. stycznia 1892 roku Wydział krajowy wystosował wezwanie do interesowanych, pytając jakim datkiem przyczynić się zechcą i czy ma im przyjść z pomocą, ale dotąd nie otrzymał żadnej a żadnej odpowiedzi.

Przyznaję, że względy, które dostojny Prezes Akademii umiejętności podniósł, są bardzo ważne, i droga łaski w tym względzie, że tak powiem — może być rzeczą Wysokiej Izby, ale nie może z tem nigdy przychodzić komisya ani Wydział krajowy, bo tak komisya jak i Wydział krajowy muszą stać na podstawie obowiązujących ustaw, które powiadają, że do budowy drogi interesowani winni czemś się przyczynić, a co ważniejsze, chodzi o utrzymanie drogi na przyszłość. Ja znajduję, że gdyby nawet Wysoka Izba uwzględniając to, że w Szczawnicy jest zakład kąpielowy, chciała przyjść z jakąś nadzwyczajną pomocą do budowy tej drogi, to i tak byłoby rzeczą Wysokiej Izby zapytać się, kto ją utrzyma, bo wybudować drogę na to, aby się po kilku latach zaprzepaściła i wyrzucić na to parękroć sto tysięcy, na to zmysł gospodarczy Wydziału krajowego, a nie wątpię i Wysokiej Izby nie pozwoli.

Zatem różnicy między wnioskiem komisyi przejścia do porządku, a wnioskiem p. Stadnickiego, by tę rzecz jeszcze raz do Wydziału krajowego odesłać, nie ma żadnej, i przeciwko odesłaniu do Wydziału krajowego komisya nic a nic nie ma, ponieważ sprawa ta już od 20 lat jest w Wydziale krajowym. Wydział krajowy robił ze swej strony wszystko, aby doprowadzić do budowy tej drogi, ale cóż, kiedy w pierwszym rzędzie Rada powiatowa, a w drugim rzędzie interesowani, nic na to dać nie chcą.

Co do różnicy, jakaby stąd wypłynęła dla przyjeżdżających do zakładu kąpielowego gości, byłaby ona nie tak znaczną. Rzecz się bowiem ma tak: dziś goście kąpielowi wysiadają w Starym Sączu, skąd mają 41 kilometrów doskonałej drogi (wszyscy to przyznają) do Szczawnicy. Je-

śliby była droga z Piwnicznej, to zamiast wysiadać w Starym Sączu, musieliby dwie stacye dalej jechać — przez Rytro i Piwniczną, a stamtąd do Szczawnicy dopiero jechać 24 kilometry. Jechaliby zatem 16 kilometrów mniej, ale jechaliby dwie stacye koleją dalej, i kiedy dziś od Starego Sącza do Szczawnicy jadą po terenie przeważnie równym, wówczas jechaliby drogą bardzo górzystą. Różnica zatem być może byłaby, ale niesłychanie mała i to już jest rzeczą gustu, czy lepiej jechać 41 kilometrów drogą zupełnie równą, czy jechać dwie stacye koleją dalej i następnie jeszcze 24 kilometry po drodze bardzo górzystej.

P. Stadnicki powątpiewał, żeby droga ta kosztować miała 200 000 zł. Za tę cyfrę odpowiedzialności nie bierzemy i jeśli tak powiadamy w sprawozdaniu, to dlatego, że tak obliczyło biuro techniczne. Czy ono się omyliło czy nie, tego nie wiem, ale zdaje mi się że chyba nie, bo na tej przestrzeni o ile mi wiadomo, jest aż 138 mostów. Jeszcze tedy raz oświadczam, że przeciw odesłaniu wniosku do Wydziału krajowego nic nie mam, jak nie mam nic przeciw wybudowaniu drogi z Piwnicznej do Szczawnicy, tylko przeciw temu, aby nikt z interesowanych na tę drogę nic nie dał, tylko przeciw temu, aby się ktoś nie oświadczył, że będzie tę drogę w przyszłości utrzymywał. Przeciwko tego rodzaju prowadzeniu sprawy, w jaki ją prowadzą interesowani, musimy się zawsze oświadczać i dlatego komisya taki wniosek postawiła. Jestem przekonany, że idąc za wnioskiem p. Stadnickiego, pozostaniemy przy tych samych rezultatach jak dotąd i dlatego godzę się na jego wniosek. Jeśli zaś pozwoliłem sobie na dłuższe wyjaśnienie tej sprawy, to dlatego, że możemy się spodziewać, że rok rocznie o tę drogę zawsze będziemy w Sejmie oprymowani, żeby do jej budowy się przyczynić. Jestto naturalne, bo co roku jest w Szczawnicy sezon kąpielowy, a cóż łatwiejszego, jak zebrać wówczas podpisy na petycyę, aby Wydział krajowy zechciał wybudować tę drogę. Tymczasem Wydział krajowy chce, kraj chce, gminy nie potrzebują się nawet o to prosić Wydziału krajowego, bo okólnik z 12. grudnia 1882 nakłada na Wydział krajowy obowiązek, że jeśli interesowani dadzą 50%, to Wydział krajowy budować musi, a nie wątpię, że Wysoki Sejm w tym wypadku poszedłby jeszcze nad te 50%, tylko niech będzie ten ktoś, coby coś chciał dać i koszta utrzymania drogi na przyszłość zabezpieczył.

Marszałek. Do głosu zapisany poseł Czarkowski-Golejewski. Udzielam mu głosu.

Poseł **Czarkowski-Golejewski.** Wysoka Izbo!

Poruszono tu rozmaite kwestye w obronie interesów gości jadących do kąpiel, ale nikt nie ma na oku ludu, tego biednego górskiego ludu, który jest zupełnie odcięty od świata, dla którego komunikacya jest tam poprostu niemożliwa. My patrzymy okiem gości jadących do kąpiel, okiem zupełnie innem, okiem ludzi stęsknionych za widokami natury, okiem człowieka znękanego, który jedzie odetchnąć świeżem powietrzem. Lud tamtejszy ciągle oddecha świeżem powietrzem, ale jemu brak warunków egzystencyi i tych warunków domaga się od Wysokiej Izby.

Odcięty od świata cywilizowanego, odcięty od miasteczka jarmarcznego, musi brnąć w śniegach, żeby sobie egzystencyę zdobyć. P. Męciński mówił o łasce Wysokiej Izby, ja do tej łaski apeluję, i proszę: weźmy ten lud w obronę, bo on z każdego względu biedny, jego wszystko tam nęka, owsem się żywi i rady nie mogąc sobie dać ucieka za morze, żeby tam nową ojczyznę założyć.

Apeluję do łaski Wysokiego Sejmu i proszę, żeby raczył wniosek hr. Stadnickiego przyjąć i sprawę tę na drogę Wydziału krajowego na nowo zwrócić. To nie jest jedno i to samo, co odrzucić prośbę przez przejście do porządku dziennego. Wniosek hr. Stadnickiego brzmi, żeby Wydział krajowy polecił inżynierom, aby to jako drogę gminną budować kazali. Zatem koszta 200.000 są przesadzone, bo droga daleko mniej kosztować będzie, jeżeli będziemy ją uważali jako drogę gminną, pod nadzorem Wydziału krajowego budowaną.

Członek Wydziału krajowego poseł Edward **Jędrzejowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Edward Jędrzejowicz.

Członek Wydziału krajowego poseł Edward **Jędrzejowicz.** Wysoka Izbo!

Nie mogę oponować przeciwko zamiarowi budowy drogi w miejscowości, do której się co roku cała Galicya udaje, każda zresztą droga jest wszędzie pożyteczną; nie mogę również powstrzymywać szczodrobliwości Wysokiego Sejmu, jeżeli chce na taki cel przeznaczać znaczne fundusze, jednakże co do jednego sposobu traktowania rzeczy muszę ze strony Wydziału krajowego a mianowicie jako dotychczasowy referent spraw drogowych zwrócić uwagę. Otóż zdaje się, nie ma niebezpieczniejszego sposobu traktowania sprawy, jak przedstawiać ją za małoznaczącą, przedstawiać za coś, co się da tanim sposobem zrobić i nie zbadawszy szczegó-

łów sprawy, tym sposobem zniewalać Wydział krajowy do rozpoczęcia robót; miewa to bowiem ten skutek że potem, skoro się okaże, że polecone roboty pociągają za sobą bardzo wielkie nakłady, wynika w tej Wysokiej Izbie pewne niezadowolenie.

Otóż zdaje mi się, że pod tym względem sprawa drogi z Piwnicznej do Szczawnicy obraca się niejako w błędnem kole.

Niektórzy z panów przedstawiają tę drogę, jako drogę potrzebną dla miejscowych stosunków, dla gmin okolicznych, dla podniesienia dobrobytu przez ułatwienie komunikacyi tamtejszym mieszkańcom i twierdzą, że jako posiadająca charakter drogi gminnej da się tanim wybudować sposobem; twierdzą również, że zupełnie jest niewłaściwy ten kosztorys, który biuro techniczne preliminuje.

Drudzy wychodzą z innego stanowiska i główną wagę kładą na tę drogę dlatego, że ma być ułatwiona komunikacya dla Szczawnicy, ułatwiona komunikacya dla chorych osób, które zawsze i wszędzie potrzebują wygody. Otóż, Panowie, jeżelibyśmy traktowali tę drogę, jako zupełnie gminną jedynie dla stosunków lokalnych, wtenczas nie potrzeba wysilania funduszu krajowego, a powiedziałbym nawet wielkiej interwencyi Wydziału krajowego. Stosunki lokalne powinnyby wystarczyć.

Jeżeli chodzi o to, żeby droga była budowaną w celu ułatwienia przybycia gościom do Szczawnicy, to ona nie może być budowana z tym charakterem gminnym, bo wtenczas ci goście będą potrzebowali drogi dobrej i zupełnie wygodnej. Kto sobie przypomni dawniejsze stosunki, ten potwierdzi, że droga z Nowego Sącza do Szczawnicy była budowana z wielkim spadkiem, jednak potem skutkiem użaleń musiano przystąpić do rekonstrukcyi z bardzo znacznym kosztem. Otóż niewątpliwie, gdybyśmy zbudowali tę drogę ze spadkiem 11. do 10. przez te góry, które są bardzo wysokie, to w krótkim czasie, jeżeliby tak jak żąda Piwniczna i Szczawnica, ruch miał się obrócić na Piwniczną, musielibyśmy stracić ten cały nakład zrobiony na drogę prowizoryczną i z wielkim kosztem nowy gościniec z najmniejszym spadkiem przeprowadzić. Gdybyśmy więc zgodzili się na myśl budowania drogi gminnej, to cała rzecz stałaby się droższą. Zabrałem więc głos nie dlatego, żeby Wysoki Sejm uprzedzać przeciwko tej drodze, tylko dlatego że się z tą myślą trzeba rozstać, jakoby tę drogę tanim kosztem zbudować można, i że trzeba być przygotowanym na wydatek 8. do 10. tysięcy za kilometr.

P. Potoczek. Proszę o głos.

Marszałek. P. Potoczek ma głos.

P. Potoczek. Wysoka Izbo!

Ponieważ droga ta, o której mowa, jest mi dobrze znaną, a gminy tak powiatu Nowego Targu jak i gminy powiatu nowosądeckiego a względnie gmina Piwniczna drogę tę zbudowały, takową w dobrym stanie utrzymują i kilka mostów zbudowały, dlatego sądzę, że koszta nie będą tak wielkie, jak się komisya drogowa obawia, lecz będą o połowę mniejsze. Dlatego popieram wniosek p. hr. Stadnickiego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Skrzyński.** Nie mogę zaprzeczyć słuszności wywodów wnioskodawcy, popartych tem, że przez lat 20 starał się tak Wys. Sejm jak i Wydział krajowy interesowanych w budowie tej drogi, pobudzić do jakiej takiej akcyi. Komisya drogowa najchętniej uznaje i przychodzi w pomoc żądaniom o subwencye krajowe, jednakże musi wymagać, aby dopełnione były pewne warunki — i to nie bardzo ostre — odpowiadające ustawie. Tu od lat dwudziestu tym warunkom nie uczyniono zadość.

W pierwszym rzędzie Wydział krajowy musi się porozumieć z Wydziałami i Radami powiatowymi, bo tylko z tymi ma styczność i na zdaniu tych może polegać i tylko pod ich opiekę może dawać fundusze przeznaczone na drogę. Tu tak Wydział powiatowy nowosądecki, jak i Wydział powiatowy nowotarski zupełnie tych życzeń nie popierają, a Wydział powiatowy nowosądecki, jak tu w sprawozdaniu wspomniałem, nawet wprost się sprzeciwia, Wydział powiatowy Nowego Targu zaś, przyszedł po długich latach z uchwałą, że daje 1000 zł., jednakże jednorazowo, a o zapewnieniu jakiejś gwarancyi co do utrzymania tej drogi nawet mowy nie ma

Wobec przemówienia przewodniczącego komisyi drogowej ja nie mam więcej nic do powiedzenia. Przychylam się do wniosku p. Stadnickiego tem bardziej, że będzie ten sam wynik, jak przejście do porządku dziennego, i zmiana będzie o tyle tylko, że na przyszły rok znowu komisya drogowa bedzie miała sposobność przyjść z tą sprawą przed Wysoką Izbę. Porozumiawszy się z komisyą drogową przystępuję do wniosku hr. Stadnickiego.

Marszałek. Jest zatem tylko jeden wniosek p. hr. Stadnickiego przyjęty przez komisyę. — Przystępujemy zatem do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek

jest przyjęty. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Zdzisław hr. **Tarnowski** (czyta).

Interpelacya
do J. Wielmożnego Pana Komisarza.

Rada szkolna okręgowa w Krośnie wydała przed kilku tygodniami następujące rozporządzenie:

„Zarządy szkół ludowych w Krośnie mogą (sic!) uwolnić młodzież od nauki szkolnej, jeżeli mróz dochodzi do 20° R., wszelako będzie rzeczą gorliwych i pilnych nauczycieli, (względnie nauczycielek), aby zachęcali (sic!) młodzież do uczęszczania na naukę szkolną nawet w czasie najostrzejszych mrozów“.

Oprócz tego wydał polecenie inspektor szkolny powiatu krośnieńskiego ks. Kazimierz Dutkiewicz, aby młodzież szkolna uczęszczała na wspólne nabożeństwo bez względu na porę roku i stanu powietrza.

Wobec tego mamy zaszczyt zapytać się J. Wielmożnego Pana Komisarza:

1. Czy istnieją przepisy o uregulowaniu uczęszczania na naukę szkolną w szkołach ludowych i średnich w czasie ostrych mrozów i upałów?

2. Czy zarządzenie c. k. Rady szkolnej okręgowej w Krośnie i polecenie inspektora okręgowego uważa c. k. Rząd za właściwe i usprawiedliwione, a jeżeli nie co zamierza uczynić c. k. Rząd, aby się takie anomalie nie powtarzały w naszym kraju.

Lwów dnia 25. stycznia 1896.

Dr. Bernadzikowski,
interpelant.

Klemensiewicz, Potoczek, W. Szwed, Warzecha, Styła, Wójcik, Bojko, Średniawski, Dr. Olpiński, Dworski, Winniczuk, Rotter, Pohorecki, Słotwiński, L. Wiśniewski, F. Krempa.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę panu komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Zdzisław hr. **Tarnowski** (czyta):

Interpelacya do Wydziału krajowego.

Zważywszy, że troska o ubogich jest obowiązkiem ludzi lepiej się mających, troska o chorych jest rzeczą ludzi zdrowych, a w ogóle obowiązkiem społeczeństwa jest wspólnemi siłami dbać o ubogich chorych, kaleki i starców, nie mogących zarobić na chleb powszedni, a nie mających zkądinąd opieki.

Zważywszy, że w zakresie Sejmu i Wydziału krajowego leży kierować tą sprawą, utrzymywać co było, poprawiać i stosować do wymagań teraźniejszości.

Zważywszy, że z dawnych czasów pozostał ślad tej troski w tak zwanych szpitalach, a właściwie domach ubogich przy parafiach i kościołach wiejskich.

Zważywszy, że wiele tych zakładów podupadło, albo nie spełnia swego przeznaczenia, a tym mniej odpowiada potrzebom dzisiejszego czasu.

Zapytujemy: Czy Wydziałowi krajowemu znany jest stan tych zakładów w kraju? Czy utrzymywane są w ciągłej widoczności co do swego stanu i sposobu gospodarki? a w danym razie, gdyby tu do Wysokiego Sejmu wszedł wniosek dotyczący tej sprawy, czy Wydział krajowy może przyjść z pomocą swoją znajomości stanu rzeczy?

Lwów dnia 25. stycznia 1896.

St. Potoczek.

W. Szwed, Kramarczyk, Data, Okuniewski, Warzecha, Bojko, Styła, Wójcik, Klemensiewicz, Średniawski, Żardecki, Hamorak, Niebyłowiec, Winniczuk, Dr. Bernadzikowski, Nowakowski, Ostapczuk.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę Wydziałowi krajowemu.

P. **Niezabitowski** (czyta):

Interpelacya
do Wysokiego Wydziału krajowego.

Zważywszy, że w sporze granicznym przy Morskiem Oku, obchodzącym tak żywo kraj cały, Wydział krajowy w pierwszym rzędzie, nie szczędząc kosztów i zabiegów, zebrał wszechstronny materyał dowodowy i wydał w tym względzie swoją opinię.

Zważywszy, że już w komisyi mieszanej dla załatwienia sporu w roku 1883 Wydział krajowy był reprezentowany przez swego delegata.

Zważywszy, że na mocy uchwały sejmowej z dnia 10. września 1884 r. delegat taki ma brać udział we wszystkich komisyach dotyczących sporu o granicę.

Zważywszy, że piecza nad całością i nietykalnością granic kraju jest obowiązkiem Władz krajowych.

Podpisani zapytują Wysoki Wydział krajowy: W jakim stadjum znajduje się obecnie sprawa o granicę między Galicyą a Węgrami przy Morskiem Oku?

Czy prawdą jest, że ten spór o odwieczną własność Polskiego narodu ma być rozstrzygnięty w drodze sądu polubownego i jakie są informacye Wysokiego Wydziału krajowego co do szczegółów owego sądu dotyczących?

Czy prawdą jest, jak o tem głoszą dzienniki polskie, niemieckie i węgierskie, że wyrok sądu polubownego ma obowiązywać Przedlitawię bezwarunkowo, a stronę

przeciwną dopiero po odpowiedniej uchwale Sejmu Zalitawskiego?

A jeżeli jest prawdą, to ze względu, że taka niezwykła procedura narusza wymagalną równość warunków dla stron obu, zapytujemy:

Czy Wysoki Wydział krajowy zechce poczynić stosowne kroki, aby wyrok sądu polubownego podlegał na równi zatwierdzeniu ze strony parlamentu przedlitawskiego, jak i zalitawskiego!

Wreszcie, czy Wysoki Wydział krajowy zechce poczynić stosowne kroki, aby delegat kraju, obeznany dokładnie z całą sprawą sporną, wziął udział w obradach poprzedzających wydanie wyroku jako doradca arbitra przedlitawskiego i rzecznik interesów kraju?

We Lwowie dnia 25. stycznia 1896.

Interpelujący
J. Bojko.

Dr. Bernadzikowski, Wójcik, Styła, Średniawski, Nowakowski, Potoczek, Warzecha, Data, Hamorak, Żardecki, Czarkowski, Golejewski, Niebyłowiec, Klemensiewicz, Ostapczuk, Zajączkowski, Kulczycki.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę Wydziałowi krajowemu.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że w kraju koronnym tak znacznym co do obszaru i ludności, jak Galicya, nie ma urzędownie ustanowionych stałych organów wojskowych, upoważnionych do zawierania układów i odbioru artykułów potrzebnych dla umundurowania armii;

zważywszy, że przemysł w kraju rozwija się nieustannie, wskutek czego rękodzielnicy i przemysłowcy wszelkie gotowe roboty wykonać mogą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby ustanowił w kraju komisye odbiorcze dla wszelkich dostaw dla armii.

Wnioskodawca:
Bolesław Żardecki.

M. Michalski, Wójcik, Słotwiński, Pohorecki, L. Wiśniewski, Dr. Jakliński, Loewenstein, Dr. Bernadzikowski, Bojko, Potoczek, Weigel, Goldmann, Rotter, Fruchtmann, Klemensiewicz, d'Abancourt, Warzecha.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zezwolić raczył na zaprowadzenie uprawy rośliny tytoniowej w tych gminach okolicy Winnik w powiecie lwowskim, gdzie znajduje się odpowiednia ku temu gleba.

Lwów dnia 25. stycznia 1896.

Teofil Merunowicz
wnioskodawca.

Abrahamowicz, Romanowicz, M. Michalski, Dworski, Weigel, d'Abancourt, Loewenstein, Rotter, Vayhinger, Słotwiński, Dr. Olpiński, Wójcik, Średniawski, Jahl, Dr. Jakliński, Dr. Bernadzikowski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia.

Proszę p. sekretarza Urbańskiego o odczytanie jeszcze dwóch interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya
do Wysokiego Rządu.

Od czasu wejścia w życie konstytucyi a nawet jeszcze i wcześniej domagał się lud zaprowadzenia krajowej asekuracyi przymusowej powszechnej od ognia.

I tak dnia 29. listopada 1865 postawił w Sejmie galicyjskim włościanin poseł Kobylarz wniosek o przymusowe ubezpieczenie od ognia wszystkich budynków włościańskich. Wniosek ten odesłany do komisyi administracyjnej, nie przyszedł już pod obrady Sejmu.

Napróżno w roku 1868 kołatały do Sejmu powiaty Sanocki, Brzeski i inne. Napróżno wnosiły petycye wydziały powiatowe, miasta i miasteczka w latach 1871, 1872, 1873, 1874; a później w roku 1878 i 1882.

Petycye owe zawsze doznawały tego losu co wniosek posła Kobylarza: były grzebane w komisyi administracyjnej.

Kiedy wreszcie łuny pożarów lepiej objaśniły, co znaczy asekuracya od ognia; kiedy kraj coraz usilniej począł objawiać wolę załatwienia sprawy — Sejm dnia 19. stycznia 1888 roku wniosek o powszechne ubezpieczenie uchwalił. Wszystkie te jednak wieloletnie zabiegi zostały udaremnione oświadczeniem c. k. Rządu z dnia 19. listopada 1889 roku, że ustawa zaprowadzająca przymusową asekuracyę krajową nie będzie przedłożoną do sankcyi cesarskiej, ponieważ wykracza poza zakres ustawodawstwa krajowego.

Na wezwanie Sejmu c. k. Rząd przyrzekł dnia 27. października 1890 roku przedłożyć projekt przymusowej krajowej asekuracyi Radzie Państwa.

Od tego czasu mija rok szósty, a mimo rezolucyj sejmowych z 15. stycznia 1890, z 23. marca 1892, 20 maja 1893, i 8. lutego 1894; przyrzeczenie c. k. Rządu pozostaje niespełnionem.

Zważywszy, że brak przymusowej powszechnej asekuracyi od ognia naraża kraj na ogromne straty, zwłaszcza lud wiejski i miejski, który nie jest w stanie opłacać wysokich premij w towarzystwach prywatnych i dlatego nieubezpieczony w razie pożaru popada w ostatnią nędzę.

Zważywszy, że wskutek pożarów kraj ubożeje na sumę blizko 4 milionów zł. a. w. rocznie.

Zważywszy, że wobec oświadczenia c. k. Rządu z dnia 19. listopada 1889 r. Sejm niczego w tej sprawie przedsięwziąć nie może, dopóki Rada Państwa sprawy tej nie rozstrzygnie.

Zważywszy, że winę za to ponosi c. k. Rząd, który zastrzegł dla siebie przeprowadzenie tej sprawy, a nie przeprowadza jej i złe w nieskończoność się przewleka.

Zapytujemy Wysoki Rząd, czem usprawiedliwia, że dotychczas przyrzeczenia danego dnia 27. października 1890 r. co do przedłożenia Radzie Państwa projektu przymusowej asekuracyi nie spełnił?

Zapytujemy także c. k. Rząd, czy wobec klęsk ogniowych w Galicyi zechce już w czasie najbliższej sesyi Rady Państwa przedłożyć projekt przymusowej powszechnej asekuracyi od ognia zgodnie z wolą ludu i najżywotniejszemi interesami kraju.

We Lwowie dnia 25. stycznia 1896.

Interpelant
Franciszek Krempa.

Wójcik, Styła, Bojko, A. Średniawski, Winniczuk, Warzecha, Potoczek, Data, Okuniewski, Nowakowski, Ostapczuk, Barwiński, Wachnianin, Kramarczyk, W. Szwed, Dr. Bernadzikowski.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę panu komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya
do JW. pana Komisarza rządowego!

Na dzień 11. września 1895 zapowiedziano prawybory w gminie Cholerzyn, w powiecie Krakowskim. C. k. wachmistrz żandarmeryi Franciszek Michowski prowadził już od wczesnego rana agitacyę za urzędowymi kandydatami na wyborców, którymi mieli być naczelnik gminy Błażej Matysik i Wacław Korzeniak, t. j. właśnie ci, do których mieszkańcy nie mieli zaufania. C. k. wachmistrz groził Franciszkowi Lorkowi, Mateuszowi Lipiarzowi, Jakóbowi Trębaczowi i innym, że zapisze ich do czarnej książki i będzie ich prześladował, jeżeli wójt i Korzeniak nie zostaną wybrani, a Piotrowi Kaczorowi powiedział, że gdy nie będzie głosował na tych, co on każe, to musi płacić od syna, którego ma w szkołach, po 20 zł. kary co roku.

Dodać należy, że wachmistrz Michowski jest plagą okolicznego ludu. Jadącym furami każe zjeżdżać na bok, gdy on idzie środkiem drogi aby miał wolne przejście, inaczej biada im, i za to razu jednego 2 gospodarzy t. j. Mikołaja Kosycarza z Liszek i Sebastyana Buczka z Kaszowa zaprowadził do wójta. To też i podczas rzeczonych prawyborów pogróżki znienawidzonego c. k. wachmistrza odniosły wręcz przeciwny od zamierzonego skutek. Prawyborcy stawili się licznie i postanowili wybrać innych niż on sobie życzył wyborców. Do przeprowadzenia prawyborów zjechał c. k. komisarz Dobrowolski, znany powszechnie w Krakowskiem, agitator wyborczy, który traktując wolność wyborczą niekonstytucyjnie, nie prreprowadzał prawyborów inaczej jak tylko w asystencyi żandarmów. Pomimo wyzywającego zachowania się c. k. komisarza p. Dobrowolskiego i obecności c. k. wachmistrza w sali, prawybory odbywały się spokojnie. Jak dalece wyzywającem było postępowanie c. k. komisarza rządowego, to najlepiej dowodzi fakt, iż za podpowiedzenie Walentemu Żelaznemu nazwiska „Lipiarz“, którego nie mógł rychło wymówić, kazał natychmiast aresztować Michała Piórkę, który jak się okazało, wcale nie podpowiedział Żelaznemu. Krzyczał przytem c k. komisarz Dobrowolski na obecnych w ten sposób, że wszystkim się wydawało, jakoby widząc, iż urzędowi kandydaci na wyborców przepadną, chciał wywołać zaburzenie i prawybory odroczyć, aby je potem innym sposobem po swojej myśli przeprowadzić; nadmienia się, że w złości swej p c. k. komisarz wyjął szpadę z pochwy do połowy. C. k. wachmistrz aresztował rzeczywiście Michała Piórkę, wyprowadził go do sieni i w obecności Andrzeja Matysika uderzył aresztowanego dwa razy w twarz. Zgromadzeni znieśli i to spokojnie. Prawybory się skończyły i wybrani zostali kandydaci nieurzędowi.

Zabrawszy akta odjechał c. k. komisarz Dobrowolski do Krakowa, a. c. k. wachmistrz miał niewinnie aresztowanego Piórkę odstawić do aresztów w Liszkach. Rozchodzący się prawyborcy, a między nimi Jan Bartyzel, byli świadkami, jak c.k. wachmistrz tłukł głową Piórka o ścianę i znęcał się nad nim w okropny sposób. Gdy w dodatku żonę aresztowanego uderzył, że aż się zatoczyła, gospodarze przypatrujący się tym okrucieństwom, chcąc zapobiedz dalszym nadużyciom, rozbroili

wachmistrza. Że ten a nie inny był cel rozbrojenia i że rozbrajający nie spodziewali się nie tylko zarzutu zbrodni, ale przeciwnie, uznania za ukrócenie bezprawia c. k. wachmistrza, tego dowodzi choćby ta okoliczność, że Piórko sam natychmiast odniósł broń do c. k. Starostwa, gdzie jednak zamiast uznania spotkało go aresztowanie.

Rozbrojony c. k. wachmistrz poszedł do Liszek, skąd zaraz wrócił z c. k. komisarzem Dobrowolskim i 3 żandarmami. Teraz dopiero rozpoczęły się sceny hańbiące nietylko sprawców, przynoszące ujmę i c. k. Rządowi, który w gronie swych funkcyonaryuszów takich cierpi stróżów bezpieczeństwa publicznego. Aresztowano każdego, kto się nawinął. Skuto więc: Jakóba Kruka, Jana Lipiarza, Jana Grzechackiego i Józefa Kruka, który kosę klepał i pognali ich do aresztu sądowego. Potem jeszcze komisarz Dobrowolski kazał skuć Tomasza Lorka i Wojciecha Wróbla, a gdy Tomasz Lorek pytał, za co go aresztują, komisarz odrzekł: „za to cię aresztuję i będę cię na karku jeździł, żeś dał głos Janowi Lipiarzowi i Józefowi Bartyzelowi“ i tłukł go pięścią po ramieniu. Jakóba Kruka skuł żandarm Słobodzian, skutego uderzył w twarz, aż mu kapelusz spadł. Kruk krzyczał „za co mnie kujecie, ja niewinny“, wtedy żandarm uderzył go znów i skuł w tył ręce, że Kruk krzyczał z bolu. Potem żandarm uderzył go trzeci raz, aż mu się krew puściła, to poświadczy Katarzyna Marchewczykowa. Jana Lipiarza, który wbrew woli wachmistrza został co tylko wybrany wyborcą, skuł wachmistrz, przyczem powiedział: „miałeś być wyborcą, dzisiaj w łańcuchach pójdziesz“, i uderzył go kolbą w bok. Następnie przykuli go do Jakóba Kruka, którego już skutego prowadzili. Gdy przechodzili koło chłopów co klepali kosy, jeden żandarm odezwał się: „No będziecie się bić“. Gdy przeszli, jeden z chłopów powiedział: „za co oni tych ludzi skuli i prowadzą?“ Wtedy trzech żandarmów zwróciło się z karabinami, kosiarze uciekli, a pozostał Józef Kruk siedzący, a c k. żandarm Sokołowski przyszedł do niego, chwycił go za ramię, kazał odrzucić kosę i powiedział: „wstań durniu“ a gdy Kruk zapytał „gdzie panie?“, uderzył go dwa razy w kark, skuł i zabrał. Kruka bolała ręka, mówił, że go boli, a żandarm przyłożył mu bagnet do boku. Po skuciu Kruka, szedł Jan Grzechacki drogą spokojnie, żandarm złapał go, stargał mu koszulę, przykuł i poprowadził. Ludzie podają, że Kruka bili c. k. żandarmi przez drogę często nawet kolbami i Kruk chory leżał w areszcie. Poświadczy to Petronela Lipiarz.

Przy aresztowaniu powkładali c. k. żandarmi na aresztowanych płaszcze, a wachmistrz Michowski mówił do nich: „wy będziecie siedzieć w kryminale za takie głosowanie, a wasze dzieci i żony z głodu zdechną“. Nawet dzieci nie zostawili w spokoju c. k. funkcyonaryusze. Jeden z żandarmów uderzył 8-letniego chłopca Jana Kadulę pięścią w kark tak silnie, że dostał wielkiej choroby.

Aby miara nieprawości i krzywdy się spełniła, ci sami c. k. funkcyonaryusze oskarżyli skatowane ofiary o gwałt publiczny, zbrodnię udaremnienia czynności urzędowej, podburzanie i t. p.

Na podstawie aktu oskarżenia c. k. Prokuratoryi państwa odbędzie się też przed Trybunałem c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie rozprawa przeciw 23 oskarżonym o powyższe zbrodnie Tymczasem c. k. komisarza Dobrowolskiego, c. k. wachmitrza Michowskiego i żandarmów zostawiono w spokoju. Pomimo, iż sprawa ta została szczegółowo podaną w pismach codziennych (Kuryer Lwowski z d. 21/9 1895) a jak z powyższego wynika, zbrodnia nadużycia władzy urzędowej niewątpliwie spełnioną została tak przez c. k komisarza p. Dobrowolskiego, jak przez c. k. wachmistrza Michowskiego i c. k. żandarmów Mularkiewicza, Sokołowskiego i Słobodziana, pomimo że wiadomość o spełnionej zbrodni posiadał c k. Rząd i przełożeni wspomnianych, to jednak ani c. k. Namiestnictwo, ani c. k. Starostwo w Krakowie, ani c. k. Komenda żandarmeryi, ani wreszcie c k. Prokuratorya Państwa, nikt jednem słowem nie uznał za stosowne wystąpić przeciw dręczycielom. Takie postępowanie ośmiela c. k. komisarza p. Dobrowolskiego i jemu podobnych urzędników do spełniania dalszych bezprawi. Taka pobłażliwość c. k. komendy żandarmeryi musi źle wpłynąć na karność korpusu. Co więcej, skoro już po spełnieniu tych zbrodni, publicznie w Krakowie z ust. JE. Prezydenta Ministrów hr. Kazimierza Badeniego padły słowa, że wybory odbyły się legalnie i nie było żadnych nadużyć, to u ludności w ogóle, a u c. k. komisarza p. Dobrowolskiego c. k. wachmistrza Michowskiego i żandarmów w szczególności zaciera się granica prawna, a bezprawia i gwałty w takich warunkach mnożyć się muszą.

Któż będzie się mógł dziwić temu, jeżeli oskarżeni włościanie zwątpią o powadze prawa, sprowokowani przez Reprezentanta c. k. władzy p. Dobrowolskiego i zastępców c. k. władzy bezpieczeństwa pu-

blicznego, za zniesione brutalne zniewagi jeszcze przed kratkami sami za zbrodnię odpowiadać mają. Właściwi zaś sprawcy zbrodni wezwani są jako świadkowie do tej rozprawy. W interesie powagi i poszanowania prawa, jesteśmy zmuszeni zapytać Wysoki c. k. Rząd:

1) Dlaczego, jakkolwiek fakta powyżej opowiedziane podane zostały w drodze publicystycznej do wiadomości publicznej, a ze strony urzędowej nie sprostowane, przeto były notorycznymi, nie wdrożyła c. k. Prokuratorya Państwa w Krakowie przeciw c. k. komisarzowi powiatowemu Dobrowolskiemu dochodzeń karnych, w kierunku zbrodni nadużycia władzy urzędowej?

2) Dlaczego c. k. Rząd nie zarządził suspenzyi komisarza Dobrowolskiego we własnym zakresie działania?

3) Dlaczego c. k. Rząd, używając do nadużyć wyborczych funkcyonaryuszy publicznych, obowiązanych do przestrzegania wobec wszystkich obywateli państwa równomiernie przepisów prawnych, demoralizuje w ten sposób całą administracyę publiczną i tak ważny czynnik, jak c. k. żandarmeryę, która folgując bezprawiu pod czas sezonu wyborczego, zatraca tem samem na przyszłość wszelką miarę w swem urzędowem postępowaniu i ustanowioną dla obrony porządku prawnego, nadaną jej władzę urzędową, wprost bezprawie wspiera?

4) Czy nie uznaje Wysoki c. k Rząd za wskazane we właściwej drodze termin rozprawy sądowej odroczyć i przedtem zarządzenia pod 1. 2. i 3. wskazane poczynić.

We Lwowie dnia 25. stycznia 1896.

Interpelant:
Fr. Wójcik.

Bojko, F. Krempa, Nowakowski, Winniczuk, Średniawski, Styła, Potoczek, Żardecki, Warzecha, Data, Hamorak Niebyłowiec, Dr. Bernadzikowski, Ostapczuk.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę panu komisarzowi rządowemu.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10 rano.

Proszę o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Porządek dzienny
15. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,
które się odbędzie w poniedziałek dn. 27. stycznia 1896 o godz. 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Żardeckiego o ustanowienie w kraju komisyj odbiorczych dla wszelkich dostaw dla c. k. armii.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o zaprowadzenie uprawy tytoniu w okolicy Winnik.

3. Sprawozdanie komisyi podatkowej o prośbie Towarzystwa produkcyjnego i handlowego w Łańcucie o uwolnienie od opłaty dodatków krajowych do podatków.

Sprawozdawca poseł Kraiński.

4. Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Klemensiewicza w sprawie ulg w opłacie podatku konsumcyjnego od mięsa.

Sprawozdawca poseł Kraiński.

5. Sprawozdanie komisyi podatkowej z petycyi Towarzystwa produkcyjnego i handlowego w Łańcucie o zawezwanie Rządu do sprawiedliwego wymiaru podatków.

Sprawozdawca poseł Kraiński.

6. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach Wydziałów powiatowych w Krakowie i w Chrzanowie w sprawie uznania drogi powiatowej z Łobzowa do Jaworzna za krajową.

Sprawozdawca poseł Gnoiński.

7. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi Zwierzchności gminnej w Baranowie o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Baranowie.

Sprawozdawca poseł Karatnicki.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi Zwierzchności gminnej miasteczka Korczyny o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Korczynie.

Sprawozdawca poseł Karatnicki.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi miasteczka Rudnik i okolicznych miejscowości o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Rudniku.

Sprawozdawca poseł Karatnicki.

10. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi Wydziału powiatowego Żółkiewskiego, Rady miejskiej Żółkiewskiej, Wydziału powiatowego Sokalskiego, Rady miejskiej Sokalskiej, gmin i obszarów dworskich w powiecie Sokalskim w przedmiocie utworzenia Trybunału sądowego I. Instancyi w Żółkwi a względnie w Sokalu.

Sprawozdawca poseł Stecki.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

12. Sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie organizacyi kredytu włościańskiego i stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

13. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi gminy m. Bukowska o polecenie Dyrekcyi Banku krajowego, aby tej gminie udzieliła pożyczkę komunalną w kwocie 4000 zł. w. a.

Sprawozdawca poseł Michalski.

14. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi wniesionej przez mieszkańców gminy

Kanna, powiatu Dąbrowskiego w sprawie nadużyć popełnionych przez c. k. Weterynarza powiatowego.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

15. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi p. Władysława Wołodkowicza, dzierżawcy dóbr Wiśniowczyk, pow. Podhajeckiego, o wynagrodzenie szkody poniesionej skutkiem zarazy na bydło.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

16. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi ks. Leona Sroczyńskiego, proboszcza w Jaśle, o udzielenie remuneracyi dla księży wikarych za spełnianie funkcyi w szpitalu powszechnym.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

17. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi gminy m. Halicza i okolicznych mieszkańców o zniżenie myta na drodze krajowej i powiatowej w Haliczu względnie o przeniesienie zapory mytniczej.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

18. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi hrabiny Elżbiety Dunin Borkowskiej względem uwolnienia obszarów dworskich w Dołżance i Demamoryczu od opłaty myta krajowego na rogatce w Zagrobeli.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

19. Sprawozdanie komisyi podatkowej z petycyi Zwierzchności gminnej w Czerwonej Woli względem powstrzymania egzekucyi za podatki rządowe rzekomo już zapłacone.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

20. Sprawozdanie komisyi gminnej z petycyi gminy Borysławia o szkontro kasy.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

Marszałek Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz 12 min. 45 z południa).
